

Faszystowskie metody  
Waszyngtonu  
str. 2

Personel techniczny  
przedsiębiorstw  
budowlanych  
musi dotrzymać kroku  
robotnikom  
str. 3

# GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDANSK, PIĄTEK 2 CZERWCA 1950 R.

Nr 150 (1969)

II Światowy Kongres Pokoju zbierze się w Genui

## NA PŁASZCZYZNIE UCHWAŁ SZTOKHOLMSKICH rozwijają się będzie dalsza walka o pokój

LONDYN PAP. Po zakończeniu obrad Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju odbyła się konferencja prasowa, na której przekazano dziennikarzom oświadczenie następujące treści:

Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju obradowało w Londynie w dniach 31 maja i 1 czerwca 1950 roku. Zebraniom przewodniczyli kolejno: prof. Bernal, Eugénie Cotton, Paul Rebeson i d'Arbousier. Przewodniczącym Biura i sekretarzem Stałego Komitetu byli również obecni przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Finlandii, Danii i Szwecji.

Na swym pierwszym posiedzeniu biuro przesyła wyrazy sympatii i solidarności swemu przewodniczącemu profesorowi Joliot-Curie i uchwalilo rezolucję analogicznej treści pod adresem pani Cotton, wiceprzewodniczącej Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, przeciwko której wszczęto we Francji postępowanie sądowe za jej działalność w obronie pokoju.

### Przedstawiciele społeczeństwa amerykańskiego domagają się zakazu broni atomowej

NOWY JORK PAP. W Chicago zakończyła się konferencja w obro nie pokoju. Wykazała ona, że przedstawiciele najrozmaitszych warstw narodu amerykańskiego, o najszerszym wachlarzu poglądów politycznych i wierzeń religijnych jednoczą się wokół programu, domagającego się zaniechania „zimnej wojny”, zakazu broni atomowej i pokojowego uregulowania wszystkich spraw spornych między ZSRR i USA.

### Nota ZSRR do rządów USA i W. Brytanii

## Zbrodniczy organizatorzy wojny bakteriologicznej muszą stanąć przed Trybunałem Międzynarodowym

MOSKWA PAP. W dniu 30 maja br. charge d'affaires ZSRR w Waszyngtonie i ambasador ZSRR w Londynie wręczyli rządowi Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii noty w sprawie postawienia przed trybunałem międzynarodowym cesarza Japonii Hirohito i niektórych generałów japońskich.

Nota wystosowana do rządu USA stwierdza m. in. co następuje:

W dniu 1 lutego 1950 roku na zlecenie rządu radzieckiego ambasador ZSRR miał zaszczyt wygłaszać do panów notę o rezultatach głośnego procesu sądowego w toczył się przed trybunałem wojennym w Chabarowsku nad japońskimi przestępcami wojennymi. Na procesie tym ustalono, że japońskie koła rządzące cesarzem Hirohito na czele w wielu lat potajemnie przywoływały (przeciw ZSRR, Chin, USA i Wielkiej Brytanii) do wojny bakteriologicznej, nie tylko skazani przed sądem japońscy przestępcy wojenni, lecz również cesarz Japonii Hirohito, oraz niektórzy generałowie armii japońskiej.

Z uwagi na to, że stosowanie broni bakteriologicznej dawno już zostało potępione przez narody cywilizowane jako najcięższe przestępstwo sprzeczne z honorem i sumieniem narodów — Rząd Radziecki w swej nodzie z 1 lutego proponował powołanie w najbliższym czasie specjalnego międzynarodowego trybunału wojennego i postawienia przed tym trybunałem zdemaskowanych przestępców wojennych — cesarza Japonii Hirohito i generałów Iosi Siro, Kitano, Masadzo, Wakamacu Iudziro, Kasahara Iubio.

Ambasada ZSRR uważa za konieczne przypomnieć, że chociaż czasu wręczenia wyżej wymienionej noty upłynęło już prawie pół roku, ambasada nie otrzymała dotychczas odpowiedzi, zwracając uwagę na to, że okolice

Biuro dokonało wymiany poglądów na temat rozwoju kampanii światowej podjętej po apelu sztok-

holmskim, przy czym stwierdziło z zadowoleniem, że kampania ta dała już poważne wyniki.

## Tow. Witold Kłosiewicz — przewodniczącym CRZZ Zakończenie obrad IV Plenum

WARSZAWA PAP. W dalszym ciągu obrad IV plenarnego posiedzenia Centralnej Rady Związków Zawodowych, kierownik Wydziału Organizacyjnego CRZZ tow. Rustecki omówił projekt nowej struktury organizacyjnej CRZZ.

Następnie zabrał głos wiceprzewodniczący CRZZ Al. Burski, który złożył sprawozdanie z budapeszteńskiej sesji Komitetu Wykonawczego SFZZ i budapeszteńskiej konferencji Międzynarodowych Zrzeszeń Związków Zawodowych.

W dalszym ciągu obrad toczyła się dyskusja nad wygłoszonym w dniu poprzednim przez przewodniczącego CRZZ tow. wicepremiera Zawadzkiego referatem p. t. „Związki zawodowe — kuźnia kadry” oraz nad złożonymi sprawozdaniami. W dyskusji zabrał głos — wityany długo i niejednokrotnie oklaskami — przewodniczący delegacji radzieckiej członek prezydium WCSPS B. S. Rzanow, który przedstawił zebranym olbrzymie osiągnięcia narodów Związku Radzieckiego i radzieckich związków zawodowych.

W związku z objęciem przez przewodniczącego CRZZ tow. Al. Zawadzkiego stanowiska wicepremiera Rządu RP, plenum wybrało przewodniczącym CRZZ tow. WIKTORA KŁOSIEWICZA. Wicepremierowi Al. Zawadzkiemu, którego w serdecznych słowach pożegnał wiceprzewodni-

WARSZAWA (PAP). „Międzynarodowy Dzień Dziecka — dniem wzmożonej walki o pokój i lepsze jutro naszych dzieci”. Pod tym hasłem obchodzony był dzień ten w całym kraju.

I hm. dzieci we wszystkich szkołach wysłuchały przemówienia min. oświaty dr. Stanisława Skrzyszewskiego, które było transmitowane przez radio.

„Czerpiąc wzory ze Związku Radzieckiego” — mówił min. Skrzyszewski — Polska Ludowa daje Wam coraz lepszą, coraz wspanialszą pomoc i opiekę.

Nie przestajemy jednak na dotychczasowych osiągnięciach.

Chcemy, by na ziemi naszej rosły wsie i miasta, by dymiły kominy fabryczne, by coraz piękniejsza stawała się Warszawa i każdy nasz kraj. Do tego potrzebny nam jest pokój.

I Wy, dzieci i młodzieży — kończył min. Skrzyszewski — musicie być w pełni świadomi swoich zadań w walce o pokój. Wszechświat musi wiedzieć, że każda dobra ocena w nauce, przeczytana dobra książka, zdobyta wiedza, wykonana praca społecznie użyteczna, aktywność w pracy ZMP i ZHP — to Wasz wkład w dzieło pokoju i szczęścia dla dzieci i młodzieży świata.

MOSKWA. Naród radziecki wraz

W specjalnej rezolucji biuro ustaliło nowe środki, jakie należy zastosować w związku ze wznowieniem się tej kampanii.

Biuro postanowiło zwołać do Genui II Światowy Kongres Obróńców Pokoju na drugą połowę października. Stwierdziło ono, zgodnie z poprzednimi uchwałami Stałego Komitetu, że podstawą uczestnictwa w tym kongresie będzie zaaprobowanie apelu sztokholmskiego.

Ponadto Biuro postanowiło zwołać w drugiej połowie sierpnia członków jury Międzynarodowych Nagród Pokojowych. Wreszcie biuro postanowiło przeprowadzić na płaszczyźnie międzynarodowej kampanię na rzecz Międzynarodowego Funduszu Pokoju.

## O lepsze jutro młodego pokolenia

# BRONIĄC POKOJU bronimy życia i szczęścia naszych dzieci

z całą postępową ludzkością obchodzi Międzynarodowy Dzień Dziecka pod hasłem obrony dzieci przed groźbą nowej wojny.

Cała prasa radziecka poświęca ar-

## Cała dorosła ludność Czechosłowacji podpisała apel

PRAGA PAP. W Czechosłowacji zakończyła się kampania zbierania podpisów pod sztokholmskim apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w sprawie bezwzględnego zakazu broni atomowej. Kampania przebiegała w całym kraju w atmosferze niezwykłej jednomyślności. Apel podpisały 9.482.422 osoby, tj. faktycznie cała dorosła ludność Czechosłowacji.

## Postępowe siły Niemiec strzegą netykalności granicy na Odrze i Nysie

BERLIN PAP. W Departamencie Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbyła się konferencja prasowa z udziałem



Prezydent RP Bolesław Bierut wśród swoich miłych gości — wychowanków Domów Dziecka, z Klarysewa i Powsina.

tykuły wstępne oraz obszernie materiały Międzynarodowemu Dniowi Dziecka.

„Prawda” we wstępnym artykule p.t. „Międzynarodowy Dzień Obrony Dzieci” pisze m. in.: „We wszystkich krajach kapitalu setki milionów dzieci skazane są na niedożywienie, głód i wygnanie. Imperializm anglo-amerykański z jego rozpasanymi planami agresji — to najgorszy wróg dzieci na całej kuli ziemskiej.”

W imię obrony szczęścia dzieci należy neublaganie demaskować podżegaczy wojennych, szerzyć rozwinięte powściągnięte walkę o pokój. W Międzynarodowym Dniu Obrony Dzieci, zwolnienicy pokoju jeszcze bardziej wzmaga akcję zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, który odpowiada żywotnym interesom narodów całego świata. Bronimy obojętne! Bronimy życia i szczęścia dzieci!” — kończy „Prawda”.

### Sesja Kom. Wykonawczego SFMD w Berlinie

## Młodzież demokratyczna całego świata w szeregach ruchu obrońców pokoju

BERLIN PAP. Dnia 31 maja rozpoczęła się w Berlinie sesja Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. W sesji biera udział przedstawiciele organizacji młodzieżo-

wych Francji, USA, Anglii, Związku Radzieckiego, Hiszpanii Republikańskiej, Rumunii, Bulgarii, Chin, Czechosłowacji, Brazylii, Grecji, Ekwadoru, Indii, Wietnamu, Danii, Holandii, Norwegii, Austrii, Węgier, Polski, Australii, Niemiec i Włoch.

Sesja Komitetu Wykonawczego zgalał przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Guy de Boisson. W imieniu niemieckiej młodzieży demokratycznej uczestników sesji powitał przewodniczący Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej — Erich Honnecker, który zakomunikował, że według otrzymanych informacji angielskie władze okupacyjne aresztowały w ciągu ub. 2 dni ponad 6 tys. uczestników ogólnoniemieckiego zjazdu młodzieży, powracających do Niemiec Zachodnich. Członkowie Komitetu Wykonawczego z oburzeniem napominali nowy akt przemocy angielskich władz okupacyjnych i postawiali wysłać depesze protestacyjne do wysokiego komisarza angielskiego w Niemczech gen. Robertsona.

Z kolei uchwalono następujący porządek obrad sesji:

- 1) Zadania młodzieży demokratycznej w ruchu obrońców pokoju.
- 2) Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej i jej zadania w walce o umocnienie szeregów młodzieży demokratycznej świata.
- 3) Przygotowania do międzynarodowej konferencji, poświęconej ochronie zdrowia i demokratycznemu wychowaniu dzieci.

### Owoc zbrodni gangsterów amerykańskich

## Naloty stonki ziemniaczanej na zachodnie tereny Polski

WARSZAWA PAP. Punkty obserwacyjne służby ochrony roślin oraz drużyny poszukiwaczy sygnalizują dalsze naloty owadów stonki ziemniaczanej z Odrzy w głąb zachodnich województw kraju.

Zachodzą na wiatry wiejące ostatnio z kierunku zachodniego, które w dalszym ciągu sprzyjają przelotom stonki ziemniaczanej oraz

ze względu na spodziewane ocieplenie się, Ministerstwo Rolnictwa zwraca się do wsi polskiej, do robotników PGR, członków spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych gospodarzy z apelem o zachowanie nadal jak największej czujności, oraz o branie masowego udziału w akcji poszukiwania stonki na wszystkich polach upraw ziemniaczanych.



## Faszystowskie metody Waszyngtonu

W zachodnich województwach Polski, w powiatach Nowy Tomisz, Świnoujście, Kaniów i Chojna wybrano ogniska stonki ziemniaczanej czyli żuka z Kolorado. Stwierdzono, że ogniska te mają charakter nalotowy. Stonka ziemniaczana zezwana przez amerykańskich gangsterów powielonych na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej została przyniesiona do nas przez burzę i porwane wiatry zachodnie.

Chłopi polscy wiedzą doskonale, czym jest faszyzm. Wiedzą, ponieważ hitlerowcy zademonstrowali im w najbardziej bestialski sposób lekcję faszyzmu. Palenie wsi, masowe rozstrzelania, rekwizycja bydła, łapanie młodzieży, wysiedlanie całych polski kraju — oto ciężkie doświadczenia wsi polskiej z czasów okupacji. Iż, w pięć lat po wojnie spadłby hitlerowcy — imperia — amerykańscy przytomnieli, że zdolni są do każdej podłości przy realizacji swoich zbrodniczych planów przygotowania nowej wojny. Zdolni są do użycia metod równie potwornych, jak metody hitlerowców.

Dotychczas amerykańscy podlegający wojenni liczyli się w krwiożerczości wypowiedzi. Tak np. JOHNSON, minister obrony narodowej USA, chwalił się, że przygotowania do wojny bakteriologicznej w USA są już bardziej zaawansowane, niż przygotowania japońskie z okresu drugiej wojny światowej. Mówiąc to, Johnson doskonale wiedział, że informuje w ten sposób świat o zamiarze wytracenia milionów ludzi przy użyciu dżumy i innych bakterii chorobotwórczych. Minister USA uznał, że może sobie pozwolić na rezygnację z godności człowieka. Coż, jaki reżim, takie metody.

Zarazając żukiem koloradzkim kartoflika w Niemieckiej Republice Demokratycznej, funkcjonariusze ministra Johnsona doskonale wiedzieli, że zezwana przez nich zaraza musi się również przenieść do Polski. Ziemiaki, to jedna z podstaw żywienia w Polsce i w Niemczech. Zrzucenie stonki ziemniaczanej, to próba zaatakowania rolnictwa w obu krajach, to zbrodnia przeciw wszelkim prawom międzynarodowym, to pokaz nienawiści imperializmu amerykańskiego do narodów: niemieckiego i polskiego.

Skąd ta nienawiść następców Hitlera? Polska Ludowa i Demokratyczne Niemcy nie uległy dyktatowi imperializmu amerykańskiego. Nasz naród nie ma suwerenności na sprzedaż. Polska rządzi lud, masę pracującą z klasą robotniczą na czele. Na nie zdali się anglo-amerykańskie wysiłki, zmierzające do podważenia działalności band, na nie zdali się nikolajczykowski dywersja, na nie zdali się próby szkolenia naszego gospodarczego budownictwa przez organizowanie sabotaży, pokrzyżowane zostały rachuby na wzbudzenie wsi religijnych. Naród polski jest zdecydowany bronić pokoju i zdecydowany jest budować szczęśliwą przyszłość, wkraczając na drogę budownictwa socjalizmu. Naród polski nigdy nie ugnie się przed zbrodniczym imperializmem amerykańskim, ponieważ nie chce stać się kolonią USA.

I ta właśnie wspaniała jedność moralno-polityczna narodów miłujących pokój i wolność wzbudza zwierzącą nienawiść amerykańskich podlegaczy wojennych. Dali jej wyraz w najbardziej okrutny sposób. Ale mogą być pewni, że ich podłe działania jeszcze bardziej scementuje zwartość naszego narodu, oburzonego do głębi ich gangsterskimi metodami.

## Wychowanie nowych kadr podstawowym zadaniem Naczelnej Organizacji Technicznej

W Domu Technika w Warszawie odbyło się posiedzenie Rady Głównej Naczelnej Organizacji Technicznej, która skupia ponad 25 tys. inżynierów i techników wszystkich branż. Na posiedzeniu tym prezes Naczelnej Organizacji Technicznej, inż. Boleśław Rumiński wygłosił obszernie przemówienie, w którym omówił zagadnienie kadr technicznych w Polsce.

„Rośnie i wzmacnia się poczucie wspólnoty organizacyjnej i ideologicznej inżynierów i techników, zrzeszonych w NOT — stwierdził na wstępie inż. Rumiński. Zacieśnia się współpraca z klasą robotniczą, wzmacnia się odpowiedzialność za wychowanie nowych kadr inteligencji ludowej. Wychowanie tych nowych kadr jest podstawowym zadaniem Naczelnej Organizacji Technicznej.“  
Powołując się na słowa Prezydenta Bieruta na IV Plenum KC PZPR min. Rumiński przypomniał, że w końcu 1949 r. na ogólną liczbę 14 tysięcy inżynierów, było za trudnionych w przemyśle tylko ok. 7.000. Stan ten może i powinien być zmieniony przez realizację hasła, rzuconego przez Prezydenta Bieruta: „Inżynierowie i technicy do produkcji“.

Minister Rumiński podkreślił dalej, że inżynierom i technikom grozi niebezpieczeństwo zaśsiankowosci technicznej, którą można usunąć tylko przez systematyczne szkolenie i doszkalanie kadr technicznych w oparciu o doświadczenia socjalistycznej techniki radzieckiej.

Wreszcie — niezwykle ważną sprawą, którą postawił IV Plenum — jest zagadnienie wychowania i wysuwania kadr inżynierskich spośród klasy robotniczej.

Nie wykorzystano możliwości, jakie daje ustawa o tytule inżyniera. Na 2.042 wnioski o uzyskanie stopnia inżyniera zatwierdzono dotąd zaledwie ok. 1.200.

Poważnym błędem w metodach dotychczasowego doszkalania kadr już istniejących — jest przypadkowy dobór tematyki i słuchaczy oraz brak jasnego planu szkoleniowego.

Główną uwagę należy zwrócić na planowe doszkalanie inżynierów przez kursy i cykle odczytów, organizowane przy uwzględnieniu odpowiedniej dyscypliny.

W szkoleniu nowych kadr poprzez Wieczorowe Szkoły Inżynierskie i Instytuty Korespondencyjne NOT ma już poważny dorobek. Czynnych jest 6 szkół inżynierskich, a 8 dalsze powstają w najbliższym czasie. Wieczorowe Szkoły Inżynierskie kształcą nowych inżynierów spośród robotników, nie odrywając ich od produkcji. Liczne słuchacze Wieczorowych Szkół Inżynierskich osiąga już prawie 3 tysiące studentów, a w ciągu wykonywania planu 6-letniego powinna wzrosnąć do 8-10 tysięcy.

Dotychczasowa rekrutacja stu-

chaczy uwzględniała jednak głównie tych, którzy wskutek wojny musieli przerwać normalne studia. „Taki dobór słuchaczy jest bez perspektywy. Trzeba — stwierdza min. Rumiński — wciągnąć do nauki w Szkołach Inżynierskich jak najwięcej robotników z fabryk, a programy szkół tak dopasować, aby odpowiadały słuchaczom z niższym wykształceniem.“  
W tym celu NOT projektuje utworzenie jeszcze w tym roku przy każdej Wieczorowej Szkole Inżynierskiej dwuletnich kursów przygotowawczych dla wykwalifikowanych robotników, mających 7 klas szkoły powszechnej.

Plan i program szkolenia technicznego robotników musi być roz-  
budowany przez NOT wspólnie ze związkami zawodowymi.

## Współzawodnictwo o lepsze wykorzystanie maszyn zatacza coraz szersze kręgi

KATOWICE PAP. Apel brygady Józefa Sulca z kopalni im. J.

Stalina odbił się szerokim echem wśród załóg kopalnianych. Coraz to nowe szeregi górników składają zobowiązania jak najlepszych wykorzystania urządzeń mechanicznych, rozszerzenia zakresu prac wykonywanych maszynami oraz racjonalizowania metod pracy mechanicznej. Zobowiązania załóg kopalnianych zmierzają również do tego, aby przez wprowadzenie właściwej techniki robót umożliwić przesunięcie części robotników zatrudnionych dotychczas przy pracach pomocniczych do prac wydobywczych.

Dnia 31 maja br. do nowej formy współzawodnictwa włączyło się dalszych 11 załóg kopalnianych.

### Zebranie korespondentów z PZPD. Nr 3 oraz z Państw. Żeglugi Przybrzeżnej i Śródlądowej

Zarząd Klubu Korespondentów Robotniczych zawiadamia, że dziś o godz. 16.30 w lokalu redakcji „GŁOSU WYBRZEŻA“ odbędzie się zebranie kół korespondentów robotniczych Pomorskich Zakładów Przemysłu Drzewnego Nr 3, Państwowej Żeglugi Przybrzeżnej i Państwowej Żeglugi Śródlądowej.

## Klika belgradzka - zaciekle wróg akcji pokojowej

Klika belgradzka dokłada wszelkich starań, by pomniejszyć i wypaczyć znaczenie akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim; sprzedająca prasa belgradzka usiłuje ostatnio przedstawić tę akcję jako zupełnie „zbyteczną imprezę“.

„Ale jeżeli inicjatywa obrońców pokoju jest rzeczywiście „zbyteczną imprezą“, to czemu klika titowska tak starannie ukrywa przed narodem jugosłowiańskim tekst apelu sztokholmskiego, dla czego nie mówi, pod jakimi konkretnymi warunkami podpisują się dziesiątki milionów prostych ludzi?“

Posiłkując się opartą na fałszu i oszczerstwie propagandą, titowcy głoszą, że międzynarodowy ruch obrońców pokoju jest „szkodliwy dla dzieła utrwalenia powszechnego pokoju“. Usiłują oni usnąć w ten sposób czujność narodu jugosłowiańskiego, rozbić jedność obrońców pokoju poza granicami kraju. W kwietniu br. w rozmowie z korespondentem gazety „Times“, Tito oświadczył, że — jego zdaniem — „nie istnieją obecnie powody, które mogłyby wywołać wojnę“, a pomocnik dyktatora jugosłowiańskiego, Kardel, głosi: „We wszystkich krajach zachodnio-europejskich kapitalizm już się konsolidował i w chwili obecnej nie potrzebuje wojny“.

Cała ta paplanina niezbędna jest titowcom dla zamaskowania gorączkowych przygotowań wojennych anglo-amerykańskich imperialistów, montowania — z udziałem Jugosławii — agresywnych bloków w Europie Zachodniej i na Bałkanach oraz dla ukrycia skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej wrotowej działalności, w której klika faszystowska Tito gra pierwsze skrzypce.

Titowcy mają się wszelkich sposobów, by odizolować naród jugosłowiański od ruchu obrońców pokoju. Ale masę pracującą Jugosławii, pozbawioną chwilowo możliwości złożenia podpisów pod apelem pokoju, znajdują różne drogi, by dać wyraz swemu ustosunkowaniu się do podlegaczy wojennych i ich niekierownych agentów-titowców. Walka mas pracujących Jugosławii przeciw klicie rządzącej jest nierozdzielnie związana z dążeniem tych mas do powrotu do obozu pokoju i demokracji.

Liczne fakty świadczą, że zdradcom belgradzkim nie udaje się oszukać narodu jugosłowiańskiego. Jugosłowiańskie masy pracujące dążą do pokrzyżowania zbrodniczych planów titowców, którzy chcą przekształcić kraj w bazę agresji imperialistycznej przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. W jed-

nym z anglo-emerykańskich podlegaczy wojennych. Bowiem zaufanie narodów do ZSRR przekreśla plany zbrojnej agresji, zmusza do imania się coraz brutalniejszych metod szantażu i zastraszenia.

„Nie trudno na to pytanie odpowiedzieć. Angielskie masy pracujące nie chcą wojny. Dlatego też ruch obrońców pokoju cieszy się poparciem również w Anglii, mimo, że klasy rządzące starają się za wszelką cenę sparaliżować akcję zbierania podpisów pod apelem o uznanie za zbrodniarza wojennego tego rządu, który pierwszy zastopuje broń atomową przeciwko jakimkolwiek krajom.“

„Abym narzucił wszystkim myśl, jakoby wojna była nieunikniona, rząd zdecydował się użyć dzieci w swej nieczystej grze, okaleczyć ich dusze. Tym samym jednak przynajmniej się otwarcie, że propaganda antyradziecka w „zimnej wojnie“ spaliła na panewce.“

Prowokatorzy bloku anglo-amerykańskiego usiłują bezskutecznie przekonać narody, że zagraża im napaść ze strony Związku Radzieckiego. Ale narody nie wierzą temu kłamstwu. Najszerze masy ludowe żywią niezłomne przekonanie, że Związek Radziecki stoi na straży pokoju i prowadzi politykę pokoju, że walczy o zakaz broni atomowej, że stale proponuje porozumienie w celu ograniczenia zbrojeń.

Zaufanie, jakim darzą narody pokojową politykę Związku Radzieckiego, to ostry nóż, skierowa-

ny w anglo-emerykańskich podlegaczy wojennych. Bowiem zaufanie narodów do ZSRR przekreśla plany zbrojnej agresji, zmusza do imania się coraz brutalniejszych metod szantażu i zastraszenia.

Czegoż bo nie wymyślono w tym kierunku?

Jakąś historyczną wrzawę podniosły niedawno angielskie gazety kapitalistyczne, gdy do portu angielskiego, z wiedz i aprobatą angielskiego rządu, zawinęło kilka radzieckich kutrów rybackich. Sprzedawcy piszczałki piszczałki, udając „strach“. Mogłoby się wydać, że wyspy brytyjskie zostały nagle otoczone przez potężne eskadry radzieckie. A potem — przestali. Pozostało jedynie wrzawienie, że Anglii — to najchłodniejszy naród świata, naród o najsłabszych nerwach. Wrzawienie — oczywiście — mylne, już choćby dlatego, że naród angielski nie uległ głupiej panice.

Instrukcja, dotycząca ewakuacji dzieci, dystansuje wszelkie inne plany pod względem podłości i tchórzliwości. Niedawno pewien senator amerykański zaproponował wprawdzie ewakuować wszystkich członków Kongresu na planację kulturalną. Było to przynajmniej śmieszne. I generalna próba ucieczki w krzaki na pewno nie wyrządziłaby nikomu krzywdy.

Ale oderwać dzieci od rodziców, spowodować chaos w życiu całego kraju, znać się nad psychiką dziecka, zatruci duszę dziecięcą jadłem szowinistycznym — to już nie jest śmieszne. To zbrodnia. Jedynym jej celem to chęć dogodzenia amerykańskim podlegaczom wojennym.

Czy przeprowadzając te manewry paniki i szantażu, organizatorzy ewakuacji nie przeleczą się? Czy można ukryć przed robotnikami angielskimi, że się z nich tylko kpi dla dogodzenia imperialistom amerykańskim? Ci imperialiści nie bardzo jednak wierzą, że rząd angielski gotów jest złożyć w ofierze dorosłych Anglików na ołtarzu polityki amerykańskiej w Europie Zachodniej. Panowie

Bevin i Attlee nie bardzo się rują na żołnierzyków, choćby z tej przyczyny, że żołnierze ci nie zasługują na szczególne zaufanie. Może więc uda się ugłaskać wy magaających sojuszników amerykańskich drogą zorganizowania tej „zabawy“ z dziećmi?

W toku drugiej wojny światowej hitlerowcy stosowali szczególne bestialskie metody: pedzili dzieci przed idącymi do ataku żołnierzami. Analogiczną metodę pragną zastosować angielskie rządy w „zimnej wojnie“, wykorzystując dzieci własnego narodu jako materiał dla prowadzenia propagandy antyradzieckiej, aby następnie przestoczyć cały naród w mięso armatnie dla imperializmu amerykańskiego.

Zadaniem zwolenników i obrońców pokoju jest: otworzyć oczy narodom, zwrócić ich uwagę na postępowanie się dziećmi w tej okrutnej i brudnej grze.

100 tys. km. bez naprawy

### Nowy rekord eksploatacji parowozu

WARSZAWA PAP. Czołowy parowóz i racjonalizator pracy na PKP maszynista z parowozowni w Tarnowskich Górach — Wiktor Forejter, osiągnął nowy polski rekord w eksploatacji parowozu. Przejechał on na lokomotywie typu OK-1 100 tys. km bez naprawy okresowej. Ob. Forejter nie tylko wykonał swoje zobowiązanie przejechania bez remontu 100 tys. km, lecz równocześnie oszczędził na paliwie blisko 63 tys. zł. Ogólna suma oszczędności, uzyskana dzięki temu rekordowi, wynosi ok. 450 tys. zł. Parowóz maszynisty Forejtera obsługują, prócz niego — Wojciech Matuszek, Jan Switalski i Alfons Soltysiak.

Zwyczajną załogą otrzymała premie pieniężne i dyplomy uznania. Obecnie nagrodzona załoga zobowiązała się przejechać dodatkowo 90 tys. km bez remontu.

## Powiatowe Rady Narodowe w Kartuzach, Elblągu i Kwidzynie dokonały wyboru nowych prezydentów

W dniu wczorajszym odbyło się w KARTUZACH uroczyste posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej przy udziale przedstawicieli świata pracy z terenu całego powiatu. W obradach wzięli udział wiceprzewodniczący Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, Antoni Bigus. Rada dokonała wyboru nowego prezydium, w skład którego weszli: jako przewodniczący — Bronisław Damski, wiceprzewodniczący — Antoni Tusk, sekretarz — Jakub Banasiak, oraz jako członek prezydium — Anna Bożek.

Na uroczystej plenarnej sesji PRN w ELBLĄGU w dniu 1 bm.

dokonano wyboru nowego prezydium. W posiedzeniu wzięli udział sekretarz WRN, Stanisław Marczewski. Przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej został Mieczysław Szpinek, wiceprzewodniczącym — Józef Dygalski, sekretarzem — Franciszek Ziętek, członkami prezydium: Szczepan Kozyma i Józef Ociesalski.

W KWIDZYNIE odbyło się w dniu wczorajszym uroczyste plenarne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej, na które przybył wiceprzewodniczący Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, Stanisław Marczewski. Rada dokonała wyboru nowego prezydium. Przewodniczącym stał Jan Wiśniewski, b. rob. Zakładów Mechanicznych im. Świerczewskiego w Elblągu, wiceprzewodniczącym — brano Wacława Wojciechowskiego, PRN w Kwidzynie. Na stanowisko sekretarza powołano H. Chodorowskiego, a na członków prezydium: Teodora Jędraka i Wacława Rozegala.

## Realizacja systemu oszczędności w administracji państwowej

WARSZAWA PAP. Realizacja nowego, planowego systemu oszczędności w administracji państwowej w 1949 r. w pierwszym roku stosowania tego systemu, przyniosła pomyślne rezultaty.

Zadania oszczędnościowe za rok ubiegły określone uchwałą Rady Ministrów oraz zgłoszone dotychczas przez nowoutworzone resorty zostały zrealizowane w 197 proc. Stało się to możliwe dzięki ograniczeniu wydatków osobowych i rzeczowych, jak również dzięki wszelkiego rodzaju uproszczeniom i uproszczeniom w pracy biurowej itp.

Ministerstwo Finansów, które sprawuje nadzór nad realizacją systemu oszczędności w administracji państwowej opracowało i przekazało szczególnym jednostkom wytyczne do wykonania planowego systemu oszczędności na rok 1950.

W. K.



# Personel techniczny przedsiębiorstw budowlanych musi dotrzymać kroku robotnikom

Pierwsze dni pracy przy budowlach według nowych norm obowiązujących od 15 maja br. w budownictwie, wykazały realność i słuszność wprowadzonych zmian. Nowe normy usuwają niesprawności dotychczas w wielu galeziach budownictwa dysproporcje między wysiłkiem a zarobkiem, stwarzają podstawy do coraz pełniejszego stosowania pracy zespołowej i mechanizacji na budowie i w transporcie, pomagają najszerszym rzeszom robotników w osiągnięciu wyższych kwalifikacji zawodowych i zarobków, przez racjonalizację organizacji pracy. Jest to fakt bezsporny.

Jednakże nowe normy, będące wyrazem unowocześnienia naszego przemysłu budowlanego, nie mogą stać się zagadnieniem dotyczącym tylko brzygd na budowlach. Powinny one i muszą wpłynąć na zmianę stylu pracy w biurach konstrukcyjnych, w biurach planowania i w ogóle w urzędach budowlanych, a szczególnie w wydziałach zaopatrzenia, oddziałach sprzętu i transportu (OST) i w Centralnym Biurze Projektów (CBP).

Wzmagać się wśród szerokiej rzeszy robotników budowlanych ruch współzawodnictwa i racjonalizacji pracy od dawna już w przedsiębiorstwach budowlanych Wybrzeża zachwiał równowagę między pionem wykonania a pionem planowania i nadzoru technicznego. Murarze, cieśle, betoniarze coraz pełniej zaczęli wprowadzać nowoczesne, zespołowe metody pracy, opierając się na wzorach i doświadczeniach robotników największych na świecie przemysłu budowlanego w Związku Radzieckim, pogłębiając swoją wiedzę fachową i wielokrotnie przekraczając normy. Są to wielkie, rewolucyjne przemiany.

Tymczasem w biurach budowlanych nie wiele się zmieniło. Pracownicy biur projektów, zaopatrzenia, sprzętu i transportu nie po-

trafili dotrzymać i nie dotrzymują nadal kroku przodującym brygdom robotniczym. Na Wybrzeżu mimo kilkakrotnego sygnalizowania o tym stanie rzeczy przez podstawową organizację partyjną przy PPB Nr 4 powstawały i powstają przestoje w pracach budowlanych. Są to co prawda przestoje przejściowe i łatwo usuwalne, nie mniej jednak poważnie opóźniają one wykonanie planów produkcyjnych w poszczególnych przedsiębiorstwach budowlanych i powodują, że część robót budowlanych nie jest wykonywana w przewidzianych planami terminach. Nieprzejęte osiągnięcia robotników na budowlach są często zaprzepaszczone w biurach.

Robotnik pracuje coraz lepiej i wydajniej, a budowa zamiast być w wyniku tego wykonana szybciej, opóźnia się niejednokrotnie nawet o pół roku, jak np. budynek b. Centrali Węglowej, poszczególne gmachy Akademii Medycznej i wiele innych robót na Wybrzeżu. Jedną z najważniejszych przyczyn tego stanu rzeczy jest brak dokumentacji technicznej, przysyłanie dokumentacji w zbyt późnym terminie, lub „na raty”.

Nie więc dziwnego, że roboty przy nowych budynkach jak np. budowie sali wykładowej chirurgii w Akademii Medycznej, przewidziane jako robota zimowa, rozpoczęto dopiero 2 maja. Brak dokumentacji uniemożliwił wykonanie zadania w przewidzianym terminie. Budowa gmachu kliniki sto matologicznej, elektrokardiografu, na którą PPB otrzymało zlecenie w zeszłym roku, ale rysunki robocze przysyłano przed miesiącem, została opóźniona o pół roku.

Brak dokumentacji technicznej daje się odczuć dotkliwie nie tylko tutaj, ale na wszystkich prawie budowlach w Gdańsku i odbija się niejednokrotnie na zarobkach robotniczych, uniemożliwiając szybkie wykorzystanie i upływanie środków obrotowych, wiozomych w rozpoczęte budowy.

Spóźnione terminy — bo spóźnione zlecenia, spóźnione zlecenia — bo spóźniona dokumentacja.

Często brak jest kosztorysów, a harmonogramy robót powstają w ostatniej chwili.

Stan ten jest po wprowadzeniu nowych norm w budownictwie szczególnie niepokojący. Już dzisiaj bowiem dają się zauważyć dalsze rozdziewiki między pionem wykonania a planowaniem.

Organizacje partyjne, rady zakładowe i kierownictwa biur i urzędów budowlanych powinny energicznie dążyć do tego, aby jak najszybciej usunąć wszelkie usterki w organizacji pracy. Niestety organy kierujące przemysłem budowlanym Wybrzeża zdradzają dalszą beczność czy ośpałość.

Wydział zaopatrzenia PPB monitoruje o wcześniejsze zapotrzebowanie materiałów i narzędzi. Oddział sprzętu i transportu żąda wcześniejszego zamawiania narzędzi i środków transportu, a kierownicy robót nie mogą tego wykonać, gdyż nie mają dokumentacji lub zleceń. W tym stanie rzeczy robotnicy są przerzucani z roboty na robotę, przez co nie mo-

ga rozwinąć pełnych możliwości produkcyjnych.

Wydziały zaopatrzenia pracują źle, urzędnicy tych wydziałów twierdzą, że nowe normy „spadły” na nich nagle, że w magazynach nie mają przygotowanych narzędzi, że plan na rok 1950 znały tylko w przybliżeniu i do dzisiejszego dnia nie mają dokumentacji technicznej budów, zaplanowanych na rok 1950. Widać z tego, że wydziały zaopatrzenia, tak jak oddział sprzętu i transportu, tak jak CBO i wiele innych biur i urzędów nie są przygotowane do nowego wyższego stylu pracy, który umożliwia robotnikom budowlanym nowe normy.

Jest to sytuacja wymagająca natychmiastowej poprawy. W interesie szerokiej rzeszy robotników budowlanych, w interesie klasy robotniczej Wybrzeża i w interesie gospodarki narodowej te wszystkie usterki, jakie dzisiaj w pierwszym roku planu sześciolletniego dają się zauważyć w pracy przedsiębiorstw budowlanych, a przede wszystkim Centralnego Biura Projektów — należy natychmiast usunąć.

J. J. B.



Jak donosiliśmy na zaproszenie rządu RP wybitny naukowiec francuski i działacz postępowy prof. Henri Wallon obejmuje katedrę pedagogiki i psychologii dziecięcej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Prof. Wallon został pozbawiony katedry uniwersyteckiej przez reakcyjny rząd francuski.

Na zdjęciu: min. Skrzyszewski podczas rozmowy z prof. Wallonem na lotnisku Okęcie w Warszawie

## Co przynosi najświeższy numer „Nowych Dróg”?

Wydane krótko po IV Plenum KC naszej Partii, „Nowe Drogi” za wierała na wstępie historyczny i przełomowy dla polityki kadr naszej Partii referat towarzysza Bolesława Beruta, wygłoszony na IV Plenum oraz referat tow. Franciszka Jóźwiaka o podstawowych zadaniach w pracy Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej.

W numerze znajdujemy również, niezwykle doniosłe dla zrozumienia i realizacji wielkiej reformy w dziedzinie rad narodowych, jako terenowych organów jednolitej władzy państwowej, przemówienie se-

kretarza KC naszej Partii, tow. Aleksandra Zawadzkiego.

Nad tymi podstawowymi dla rozwoju naszej Partii oraz pomyślności kraju publikacjami nie zatrzymujemy się, poważne fragmenty tych prac były bowiem ogłoszone w prasie. Stały się one już niewątpliwie i stają się coraz bardziej własnością nie tylko tysięcy członków naszej Partii, ale i bezpartyjnych, aktywnych budowniczych naszego kraju.

Z pozostałej bogatej treści numeru najbardziej zasługuje na uwagę pierwsza część artykułu tow. Fied-

lera pt. „Uwagi w sprawie powstania i rozwoju państwa demokracji ludowej w Polsce”. Praca ta — jak to określa sam autor — jest próbą analizy genezy i rozwoju demokracji ludowej na tle historycznych doświadczeń dyktatury proletariatu we Francji (Komuna), a głównie w ZSRR.

Po zwycięstwie Związku Radzieckiego nad hitleryzmem stało się jasne, że decydującym czynnikiem w walce o klasowe i narodowe wyzwolenie — to pomoc, przykład i doświadczenie ZSRR. „Pomoc ZSRR, oparcie się o ZSRR — stwierdza tow. Fiedler — oto co przyniosło wyzwolenie narodowe, co umożliwiło powstanie i rozwój państw demokracji ludowej”.

Dzięki tej pomocy i temu oparciu o ZSRR powstała również Polska Ludowa.

Kraje demokracji ludowej, które oparły się o pomoc ZSRR, autor przeciwstawia takim krajom, jak np. Francja, która wprowadziła zdobytą wolność narodową i niepodległość byt dzięki zwycięstwu rewolucyjnej Armii Radzieckiej, nie mogła jednak tego wyzwolenia narodowego spod jarzma hitlerowskiego utrwalić przez wyzwolenie klasowe. Nie mogła tego zrobić, ponieważ kraj ten zajęły armie anglosaskie, popierające całą swą zbrojną potęgą imperializm, armie wrogo ustosunkowane wobec ludowych, demokratycznych sił tego kraju.

Podobny bieg wypadków widzimy w Niemczech Zachodnich, gdzie hitlerowska niewola zastąpiona została przez jarzmo ekonomiczne, polityczne i kulturalne międzynarodowego imperializmu pod wodzą rojącej, podobnie jak hitleryzm, mrzonki o panowaniu nad światem, — Ameryki.

Tow. Fiedler wskazuje, że procesy zdobycia i formowania się

władzy mas pracujących pod przewodem klasy robotniczej, przebiegały odmiennie w różnych krajach i okresach historycznych. Analizując okresy: Komuny Paryskiej 1871 roku, Rewolucji Październikowej 1917 roku oraz okres formowania się państw demokracji ludowej, tow. Fiedler stwierdza, że odmiennosć ta nie była odmiennosćą klasową, wszystkie te formy władzy są w istocie dyktaturą proletariatu. Ich odmiennosć — to przede wszystkim odmiennosć różnych okresów historycznych.

W kolejnym artykule „Nowych Dróg” tow. Szyr omawia niektóre zagadnienia walki o realizację planu gospodarczego na 1950 rok. Artykuł ten daje bogaty materiał oraz konkretne wskazania, które ułatwią naszym działaczom gospodarczym, a przede wszystkim organizacjom partyjnym w zakładach pracy kierowanie walką o wykonanie planu, wysuwanie nowych kadr robotniczych, organizowanie masowego szkolenia, zwiększającego zastępy nowej, robotniczo - chłopskiej inteligencji technicznej, które ułatwią mobilizację mas do walki o nową socjalistyczną technikę oraz ulepszenie metod planowania.

Dużo uwagi poświęca tow. Szyr pracy komitetów partyjnych nad skupianiem wszystkich sił do pomocy w rozwiązywaniu zadań operatywnego planowania, a przede wszystkim sprawie pobudzania zainteresowania załogi tymi zagadnieniami. Ważna rzecz, zwłaszcza w świetle uchwał IV Plenum, jest sprawa podnoszenia kwalifikacji zawodowych załogi, a nade wszystko dzielenie się osiągnięciami i doświadczeniami pracy przodowników, racjonalizatorów i nowatorów produkcji.

Z dużym naciskiem podkreśla tow. Szyr konieczność stosowania bolszewickiej zasady wiązania problemów ogólnopolitycznych z rozwiązywaniem konkretnych zagadnień gospodarczych.

Wiele cennego materiału znajdujemy w artykule tow. Kozłowskiej, omawiającym doświadczenia pracy Centralnej Szkoły PZPR im. Juliana Marchlewskiego w Łodzi. Szkoła ta na poważne osiągnięcia w doborze słuchaczy. Jej ważnym osiągnięciem jest również realizowanie w praktyce linii przewodniej programu, to jest kształtowanie marksistowskiego światopoglądu słuchaczy, zaszczepianie im umiejętności posługiwania się marksizmem - leninizmem w codziennej, konkretnej pracy.

Artykuł omawia nie tylko osiągnięcia, lecz i szereg braków w pracy tej szkoły.

W ostatnim numerze „Nowych Dróg” znajdujemy ponadto w dziale „Problemy i idee” artykuły: M. Darciel, J. Desanti, G. Vassails p.t. „Nauka burżuazyjna i nauka proletariacka”, Anatola Listowskiego — „Walka o agrobiologię w Polsce” i J. Kowalskiego — „Hercen i Czernyszewski — wielcy nauczyciele polskich działaczy demokratycznych lat sześćdziesiątych XIX w.”. W dziale: „Z międzynarodowego ruchu robotniczego” znajdujemy artykuł Mieczysława Bibrowskiego o XII Kongresie Francuskiej Partii Komunistycznej. Dział recenzji i krótki przynosi tym razem artykuł o książce Maurice Thoreza „Syn ludu” oraz krytyczne uwagi Leszka Kolakowskiego w sprawie „Przeglądu Filozoficznego”.

L. K.

## Czołowy oddział klasy robotniczej Tczewa

# Zadania organizacji partyjnej kolejowego węzła tczewskiego w dziedzinie szkolenia i wysuwania nowych kadr

Czołowym oddziałem klasy robotniczej powiatu tczewskiego jest najliczniejsza i zwarta grupa jaką stanowią kolejarze. Ich organizacja partyjna należy też do najaktywniejszych i najbardziej dyscyplinowanych na terenie powiatu. Organizacja ta poszczęścić się może poważnymi osiągnięciami zwłaszcza w dziedzinie produkcji, rozwoju współzawodnictwa i usprawnienia pracy.

Ruch współzawodnictwa obejmuje ponad 80% ogólnej liczby pracowników i przybiera formę nie tylko współzawodnictwa indywidualnego, ale i zespołowego i miedzystacyjnego. Kolejarze tczewscy osiągają dzięki temu coraz lepsze wyniki w pracy, coraz częściej wysuwają się na przodujące miejsca niedostrzegani dawniej najbardziej oddani, ofiarni i dyscyplinowani pracownicy. Należy tu w pierwszym rzędzie wymienić takich przodowników pracy jak Chirek i Lewandowski, dyżurni ruchu na stacji Zajęczkowo, mający największą ilość przepuszczonych pociągów oraz ustawiacze Łobocki, Gruca, Wietrzykowski, Grabowski i inni. Maszyniści Tyburski i Wysocki wezwali do współzawodnictwa maszynistów Bigusa i Justę, a Marchewicz i Nagórski zawarli umowę o współzawodnictwo z Brzozowskim i Kalinowskim na cały rok 1950, jeśli idzie o ilość kilometrów przejechanych bez pęknięcia kotła.

Rozwija się również ruch racjonalizatorski. M. in. towarzysze Jaworski i Kopecki są wynalazcami przyrządu, który pozwala na mechaniczne, a nie jak dotychczas ręczne, oczyszczanie płomieniówek, co skraca czas wykonania tej pracy o 70%. Opis wynalazku wysłano jeszcze w styczniu br. do Dyrekcji Okręgowej, ale biurokratyczny styl pracy w dyrekcji stał się powodem, że ponosił ten dotąd nie został zatwierdzony i dlatego stosowany jest tylko przez służbę mechaniczną węzła tczewskiego.

O ogromnym znaczeniu usprawnienia pracy w dziale napraw świadczą może fakt, że np. w marcu br. załoga licząca 65% tej ilości pracowników, jaką dział ten zatrudniał rok temu, wykonała pracę o 9% większą.

Stwierdzić trzeba, że kolejowa organizacja partyjna, kładąc ogromny nacisk na zagadnienia produkcyjne i mając w tej dziedzinie poważne osiągnięcia, często niedostateczną uwagę zwracała na pracę wewnątrzpartyjną. Niewątpliwie część winy spada tu na Komitet Powiatowy, który za mało po magał organizacji partyjnej kolejarzy, ale niezależnie od tego faktem, który nie może podlegać dyskusji jest to, że szkolenie partyjne, obejmujące zaledwie 35 towarzyszy na kursie I stopnia i 35 na kursie II stopnia, lub liczba 6 towarzyszy przeszkolonych do tej pory w Wojewódzkiej Szkole Partyjnej — to liczby jak na organizację kolejarzy tczewskich całkowicie niewystarczające. Zwraca również uwagę nierównomierność w rozbudowie organizacji partyjnej w poszczególnych działach służby kolejowej. Stwierdzić trzeba, że procent członków partii w służbie elektrotechnicznej, drogowej, a częściowo i mechanicznej, jest niedostateczny, jeśli idzie o pracowników fizycznych i, że te organizacje oddziałowe dążyć winny do wydatnej poprawy swego składu socjalnego przez objęcie zasięgiem organizacyjnym większej ilości przodujących robotników.

Realizacja wytycznych III Plenum KC pozwoliła kolejowej organizacji partyjnej Tczewa w znacznym stopniu oczyścić się od elementów wrogich i obcych. Usunięto m. in. z szeregu partii byłego komendanta SOK, kolaboracjonistę Majewskiego, usunięto b. kierownika robót, granatowego policjanta w Polsce sanacyjnej Krawczyka, dwójkarza Dziewiątkowskiego pracownika umysłowego na stacji Zajęczkowo i innych.

Na bazie zaostrzonej czujności rewolucyjnej, jaka obecnie cechuje organizację partyjną kolejarzy tczewskich i której nie wolno w najmniejszym stopniu osłabiać, będzie można przystąpić do prawdziwej realizacji wytycznych IV Plenum KC w dziedzinie wychowywania nowych kadr i szerszego awansowania przodujących robotników. Przed organizacją partyjną kolejarzy stoją w tym zakresie odpowiedzialne i trudne zadania. Mają one ogromne zna-

czenie m. in. dla tego, że kolejnictwo nasze, opierające się w dużym stopniu na starych kadrach kolejarzy przedwojennych, odczuwa już poważny brak napływu nowych wykwalifikowanych kadr. Trzeba za tym będzie rozpocząć intensywne szkolenie zawodowe i ogarnąć nim jak największą ilość młodzieży pracującej w kolejnictwie i poza nim. Trzeba też, by organizacja partyjna zwróciła większą niż dotychczas uwagę na wielkie możliwości zatrudnienia kobiet na kolei, przede wszystkim w służbie ruchu a także i w warsztatach. Fakt, że obecnie w służbie ruchu węzła tczewskiego zatrudnionych jest zaledwie 4,6% kobiet lub, że w szkole warsztatowej na 96 uczniów nie ma ani jednej kobiety, jest wynownym dowodem, że sprawy tej dołąć nie doceniano. Jaskrawym przypadkiem, wskazującym na niewłaściwe podejście administracji do tego zagadnienia była odmowa skierowania dobrej robotnicy kolejowej z Zajęczkowa Janiny Piotrowskiej na kursy konduktorskie.

Sprawa ta zahacza o rzecz zasadniczą — kwestię awansów, którą z całą ostrością należy postawić realizując wytyczne IV Plenum.

Hamowanie awansów w oparciu o stare sanacyjne i niedostatecznie jeszcze zmienione przepisy, o starą pragmatykę służbową, o żądanie papierkowego udowodnienia kwalifikacji — cały ten biurokratyczny stosunek do tego zagadnienia, cechujący wielu pracowników administracji kolejowej — musi organizacja partyjna przełamać.

Nie wolno, by powtarzały się takie wypadki jak z towarzyszymi Kuszenem i Walkowskim, którzy pracą swą, nabytymi kwalifikacjami, zdolnościami i poziomem politycznym dawali pełne gwarancje, że będą się należycie wywiązywać z obowiązków na stanowiskach, na które ich wysuwała organizacja partyjna, a którzy mimo to nie zostali awansowani. Walka w tej sprawie nie będzie łatwa, ale przy pomocy Komitetu Powiatowego niewątpliwie będzie wygrana.

Trzeba stwierdzić, że dotychczas Komitet Powiatowy zbyt ma-

ło uwagi poświęcał organizacji partyjnej kolejarzy.

Komitet Powiatowy w wielu wypadkach nie okazywał im koniecznej nierz pomocy w trudnościach, z którymi nie mogli się sami uporać.

Wytyczne IV Plenum KC, które stawiają przed naszą partią zagadnienie kadr jako zagadnienie czołowe będą dla Komitetu Powiatowego bodźcem do bliższego zainteresowania się najważniejszą na terenie powiatu tczewskiego organizacją partyjną, jaką jest organizacja kolejarzy tczewskich.

WACŁAW ADAMSKI

I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Tczewie.





# KADRY SĄ — TRZEBA JE POZNAĆ, WYSZKOLIĆ I NALEŻYCIĘ ROZSTAWIĆ

## Z obrad rozszerzonego plenum KM PZPR w Gdyni

Na rozszerzonym plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Gdyni, poświęconym omówieniu uchwały IV Plenum Komitetu Centralnego po otwarciu obrad przez TOW. DEPAKA, I. sekretarza KM głos zabral kierownik Wydziału Propagandy Komitetu Wojewódzkiego, TOW. KRASUCKI.

Zapoznając zebranych z treścią referatu i uchwały IV Plenum, tow. Krasucki omówił pokrótce zagadnienia ekonomiczne, podkreślając konieczność wykorzystania wszystkich sił i rezerw produkcyjnych w walce o wykonanie wielkich zadań planu 6-letniego. Jako główne elementy tych wysiłków wymienił tow. Krasucki konieczność ustalenia dokładnych planów operacyjnych, obowiązek jak najszybszego upłynienia zbyt dużych rezerw i, bardzo ważne dla całości wyników planu 6-letniego, zagadnienie dyscypliny pracy. W dalszej części referatu tow. Krasucki naświetlił sprawę reformy ustroju władz terenowych, oraz omówił rozwój rewolucji kulturalnej, jaka dokonuje się w Polsce Ludowej.

Zasadniczą część referatu poświęcił tow. Krasucki zagadnieniu IV Plenum — sprawie kadr. Stwierdzając, że zagadnienie kadr było przysługującym wątkiem gardłem całego szeregu przedsięwzięć politycznych i gospodarczych, mówca zwrócił szczególną uwagę na konieczność długofalowego, planowego przygotowania kadr przez szkolenie polityczne i zawodowe, przez śmielsze niż dotychczas wysuwanie dółnych, najlepszych pracowników po uprzednim przeszkoleniu na kierownicze stanowiska, na zapobieganie plynności personelu w zakładach produkcyjnych, na właściwe wykorzystywanie przeszkolonych ludzi.

### Osiągnięcia i braki polityki kadr w gospodarce morskiej

Dyskusję zapoczątkowało dłuższe przemówienie I sekretarza KM tow. Depaka, który na tle referatu tow. Krasuckiego podał wiele przykładów z terenu gdyńskiego. Szczególną uwagę poświęcił on w swoim wystąpieniu polityce kadr na odcinku gospodarki morskiej.

Na tym odcinku mamy do z zanotowania pewne osiągnięcia, jeśli chodzi o wysuwanie zdolnych, produkcyjnych robotników na stanowiska kierownicze. W Stoczni Rybackiej na miejsce usuniętego za kumoterstwo Raucha zastąpił mistrzem kadłubowym został szkutnik tow. Gapski. W tejże stoczni tow. Andrzejewski — robotnik — awansował kolejno na mechanika silnikowego, później na kalkulatora, a po ukończeniu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej na inspektora kontroli technicznej. W Stoczni Gdyńskiej robotnik kaszub tow. Trepa wysunięty został na mistrza rurowni. W „Dalmorze” młodzi rybacy tow. Skiernik i Detlaf awansowali na szyprow. W Centrali Rybnej robotnik działu opakowań tow. Mikołajczyk został dyrektorem jednej z przetwórn.

Obok tych pozytywnych przykładów świadczących o tym, że organizacje partyjne już przed IV Plenum, choć nie prowadziły w tym zakresie planowej, długofalowej polityki, doceniały znaczenie wysuwania nowych robotniczych kadr, tow. Depak przytoczył szereg wypadków, świadczących o tym, że kierownictwa poszczególnych zakładów hamują wysuwanie robotników na odpowiedzialne stanowiska i wszelkim próbom w tym kierunku stawiały zdecydowany opór. Do takich instytucji zaliczył tow. Depak przede wszystkim upaństwowioną niedawno firmę maklerską Rummel i Burton, której obsada personalna jest typowym przykładem politycznego zamienienia. (Nejman, właściciel kamienicy, Kwilecki, syn obszarnika i inni). Oczywiście, nie można tam było na razie mówić o właściwym klimacie dla wysuwania robotników na kierownicze stanowiska.

W „Polcargu”, część kierownictwa, z szefem działu ekonomicznego ob. Kotowskim, zdecydowanym wrogiem ruchu robotniczego, nie dopuszcza do awansowania robotników. Podobnie, choć może nie tak ostro przedstawia się sytuacja również w innych firmach maklerskich, jak „Nawigator”, „Baltona” itp.

Dużym błędem w dotychczasowej polityce kadr była karygodna niekonsekwencja w decyzjach wydziałów personalnych.

W „Unie” został usunięty z pracy ob. Kostecki, kierownik finansowy, człowiek obcy i wrogi Polsce Ludowej. Bezpośrednio po tym otrzymał on wyższe stanowisko w Zakładach Przemysłu Tłuszczowego w Gdańsku. Usunięty z „Dalmoru” kierownik planowania ob. Weissenhof zaangażowany został przez ministerstwo i obecnie przyjeżdża do „Dalmoru” na inspekcję. Tow. Chmielewski, b. kierownik wydziału personalnego Stoczni Gdyńskiej, usunięty z pracy za niewłaściwy stosunek do robotników, kumoterstwo itp., został... wicedyrektorem CSM.

### Szkolenie warunkiem wzrostu i dopływu nowych kadr

Na zakończenie tow. Depak omówił sprawę szkolenia zawodowego, które jest podstawowym warunkiem prawidłowego dopływu kadr.

Tymi sprawami partia na ogół interesowała się bardzo mało.

W Stoczni Gdyńskiej w r. 1950 przeszkolono 14 robotników na kursie spawaczy autogenicznych i 15 na kursie spawaczy elektrycznych. W Stoczni Rybackiej szkoli się 38 uczniów, którzy przechodzą kolejno wszystkie działy pracy. W rejonie drobny ZPGG uczęszcza na kursy kreślarskie 17 krasnów, 9 robotników i 3 pracowników umysłowych. W Morskich Zakładach Rybnych 42 robotników podniosło swe kwalifikacje na kursie chłodnictwa. Państwowe Zakłady Miesne zorganizowały kursy na mistrzów rzeźniczych dla 25 ZMP-owców. „Dalmor” obsadził statek „Kastoria” w 100 proc. załogą ZMP-owską. To są przykłady pracy szkoleniowej na terenie Gdyni. Ale szkolenie zawodowe prowadzone jest przez czynnik administracyjny i wymyka się spod opieki i kontroli organizacji partyjnych, za-

również od strony politycznej treści wykładów jak i doboru uczestników kursów. Dlatego też mimo pewnych osiągnięć stan jest na ogół niezadowalający i na odcinku dopływu nowych kadr konieczny jest zasadniczy przełom.

Zagadnienia poruszane w referacie tow. Krasuckiego i w wystąpieniu tow. Depaka były szeroko omawiane w dyskusji.

### Pomagać robotnikom wysuniętym na kierownicze stanowiska

Na szczególnie ciężką sytuację wysuniętych na kierownicze stanowiska robotników, którym partia nie okazuje koniecznej pomocy, zwrócił uwagę tow. Durański, wysunięty z robotnika na kierownika odcinka drobnicy w porcie gdyńskim. „To tak wygląda jakby puścili mnie na głęboką wodę i powiedzieli — radź sobie jak umiesz” — mówił tow. Durański.

Na to samo zagadnienie — braku dostatecznej opieki partii nad awansowanymi robotnikami zwrócił uwagę tow. Albekier, sekretarz komitetu zakładowego robotników portowych. Tow. Albekier domagał się również, by w wysuwaniu robotników przestrzegano słusznych zasad, żeby nie robiono z robotników jakichś gryziółek, nie odrywano ich od zagadnień produkcyjnych. „Awansowanie” robotnika na referenta — mówił tow. Albekier — sadzanie go za biurko — to właściwie deklasowanie go i wypaczenie sensu awansu społecznego.

Tow. Krzesiński przytoczył fakty z terenu Centrali Mleczarsko-Jajczarskiej, świadczące o dążeniu do zahamowania wysuwa-

nia robotników. Ministerstwo skierowało tam specjalnego kandydata do wyszkolenia, aby mógł zastąpić jednego z niebudzących zaufania politycznego pracowników, ale kierownictwo uniemożliwiło mu nauczanie się czegośkolwiek. Podobną niechęć do nowych kadr wykazuje „Dalmor”, gdzie kierownictwo usilnie nalega na dalsze angażowanie zagranicznych szyprow, choć jest już wielu doświadczonego młodych rybaków, jak np. Skiernik i Detlaf, którzy dali dowody, że potrafili zastąpić zagranicznych „speców”.

### O właściwe wykorzystanie fachowców i absolwentów kursów

Podnoszono również w dyskusji sprawę niewłaściwego rozstawiania kadr fachowców. Dyrektor Stoczni Rybackiej tow. Jasiński przyznał, że liczba inżynierów zatrudnionych w stoczni (a jest ich więcej aniżeli w znacznie większym zakładzie — Stoczni Gdyńskiej) jest nadmierną i nie są oni właściwie wykorzystani. Inni towarzysze jak np. tow. Markiewiczowa (inspektor szkolny) wskazywała na fakty zatrudnienia wielu wykwalifikowanych naukowców w charakterze urzędników w różnych instytucjach, m.in. w Centrali Rybnej. Również wykorzystywanie absolwentów kursów pozostawia wiele do życzenia. Tow. Perkowski nowomianowany dyrektor Stoczni Gdyńskiej, wska-

zywał na to, że wielu spośród absolwentów szkoły śródniowej w ogóle do produkcji nie trafia. Podobny przykład dał tow. Miedziński z ZPGG. Świadczy to o tym, że dobór ludzi na poszczególne kursy nie był właściwy, co wynika z niedostatecznej znajomości swych kadr przez kierownictwa niektórych podstawowych organizacji partyjnych.

Na to samo zjawisko zwrócił uwagę tow. Szlezak z Miejskiej Rady Związków Zawodowych, stwierdzając, że ponad 60 proc. młodszych wyszkolonej na kursach i w szkołach zawodowych nie wraca do zakładów, które ją na to szkolenie skierowały. Tow. Szlezak mówił także o niedostatecznej pracy jaką w dziedzinie szkolenia, wysuwania nowych kadr i podnoszenia dyscypliny pracy prowadziły na terenie Gdyni związki zawodowe.

### Konsekwentnie realizować wskazania IV Plenum KC

Dyskusję podsumował tow. Krasucki, zwracając uwagę na rolę organizacji masowych w wychowaniu nowych kadr. Decydującą rolę odgrywać tu muszą związki zawodowe, ZMP i Liga Kobiet, które jednak dotychczas roli swej w tym względzie należycie nie wypełniają.

Odpowiadając na pytanie: „skąd brać kadry?” — tow. Krasucki przytoczył szereg słusznych głosów w dyskusji, które na to pytanie udzieliły odpowiedzi. „Trzeba — tak jak mówił tow. Krasucki i Wojciechowski — oprzeć się w polityce kadrowej na długoterminowym planie pracy, trzeba w pełni wykorzystać rezerwy jaką stanowią brygadziści i majstrowie, trzeba — jak mówił tow. Wiszniewski — wysuwać racjonalizatorów i przodowników pracy, trzeba uważnie śledzić przebieg poszczególnych akcji, w których wykazują swe zdolności i ofiarności nowi nieznani dotychczas ludzie, trzeba sięgnąć pełną garścią — jak wskazywał tow. Stefański — do ludności kaszubskiej, często jeszcze nie dość uwzględnianej przy awansach i wysuwaniu na kierownicze stanowiska”.

### Dzięki nowym metodom pracy skrócono czas załadunku s/s „Riazań” o 86 godzin

Przy załadunku radzieckiego statku s/s „RIAZAN” w str-

W dyskusji, stwierdził dalej tow. Krasucki, uchwycono trafnie warunki w jakich kadry rosną. Tow. Śliwa przytoczył konieczność pracy kolektywnej. Rolę starannie przygotowanego i systematycznego instruktora uwydatnił tow. Wojciechowski. Przede wszystkim jednak nowe kadry rosną w walce z wrogiem klasowym i w stałym pokonywaniu piętrzących się trudności. Żeby realizować prawidłowo politykę kadr konieczne jest stałe podnoszenie poziomu ideologicznego i zawodowego, konieczne jest systematyczne szkolenie i doszkalanie kadr. Stąd na cisk jaki IV Plenum KC położyło na zagadnienie szkolenia.

„Wypowiedzi w dyskusji — powiedział na zakończenie tow. Krasucki — wskazują, że wielkie znaczenie szkolenia zarówno partyjnego jak i zawodowego zostało należycie zrozumiane i że organizacja gdyńska potrafi walkę o kadry, które jak mówił tow. Stalin „decydują o wszystkim” zwycięsko poprowadzić. ST. O.



Robotnicy woj. gdyńskiego przystępują w najbliższym czasie do slankosów. W niektórych miejscowościach rozpoczęto już zbiór wyki ozimej.

### Wysokie odznaczenia dla robotników „Dalmoru”

Dwaj przodownicy pracy, szyprowie statków „Dalmoru” Gie i Gorzałdek w uznaniu za pracę zawodową i przyczynienie się do podniesienia ogólnej produkcji przedsiębiorstwa, otrzymali wysokie odznaczenia — srebrne krzyże zasługi. Poza tym brązowy krzyż zasługi otrzymała przodownia pracy sieciarni „Dalmoru” Czesława Kuberna.

### Śladem Lidii Korabielnikowej

## Młodzieżowe brygady produkcyjne w STOCZNI GDAŃSKIEJ podejmują nowe zobowiązania oszczędnościowe

Młodzieżowa Brygada ZMP im. Gen. Waltera, w Stoczni Gdańskiej, w odpowiedzi na apel komсомolki KORABIELNIKOWEJ, zobowiązała się opracować nowe metody produkcji grzejników okrętowych systemem gospodarczym, które w skali rocznej przyniosą oszczędności sięgające 2 mln. zł.

Solidaryzując się z kolegami z Brygady im. Gen. Waltera — ZMP-owcy z brygad produkcyjnych Oddziału Nierskiego podjęli zobowiązania w zakresie oszczędności przez racjonalne użycie nitów i narzędzi pracy. Pozostałe brygady Stoczni Gdańskiej podejmują się w swoich warsztatach upowszechniać system oszczędnościowy.

KRAWCZENKO REGINA korespondent.

„Nie przychodząc do pracy okradasz siebie, kolegów i państwo”

## Walka o dyscyplinę pracy w Stoczni Gdyńskiej daje dobre rezultaty

Ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy, wpływająca decydująco na zmniejszenie absencji w Stoczni Gdyńskiej. Do czasu wejścia w życie ustawy, część pracowników stoczni lekceważyła najelementarniejsze przepisy dyscypliny, spóźniała się, a nawet w ogóle opuszczała pracę. Ten brak poczucia obowiązku, dotyczył nie tylko części pracowników fizycznych, lecz także w b. dużym stopniu personelu biurowego.

W miesiącu styczniu br. w Stoczni Gdyńskiej zanotowano 2.466 opuszczeń roboczo-godzin, z powodu nieusprawiedliwionej absencji i 825 godzin z powodu spóźnienia. W miesiącu lutym opuszczone 2.200 roboczo-godzin, a przez nieusprawiedliwione spóźnienia, straty wyniosły 730 godzin. Podobne cyfry odnoszą się do marca i kwietnia. Straty gospodarcze, jakie wynikały dla tego jednego tylko

zakładu pracy były olbrzymie. Ogólnie przyjmuje się, że każdego miesiąca Stocznia Gdyńska ponosiła z powodu spóźnień i nieusprawiedliwionej absencji, około 3 mil. zł strat w produkcji. Oczywiście, że na dłuższą metę nie można było tolerować takiego stanu rzeczy.

Takich zakładów pracy, gdzie jednostki szkodziły wspólnemu dobru, mieliśmy więcej. Ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy przysłała w samą porę, zapobiegając rozszerzaniu się bumelanctwa i przypominając opieszłym pracownikom o obowiązkach.

17 maja — w pierwszym dniu działania ustawy, u bram wejściowych do Stoczni Gdyńskiej stanęła nowa tablica. Stanęła obok innej, gdzie od dawna figurują nazwiska najlepszych przodowników pracy. Marzeniem każdego z robotników jest wypisanie tam własnego nazwiska z cyfrą osiągniętej normy. Nowa tablica ma zupełnie inne przeznaczenie. Dostanie się na nią jest kompromitacją.

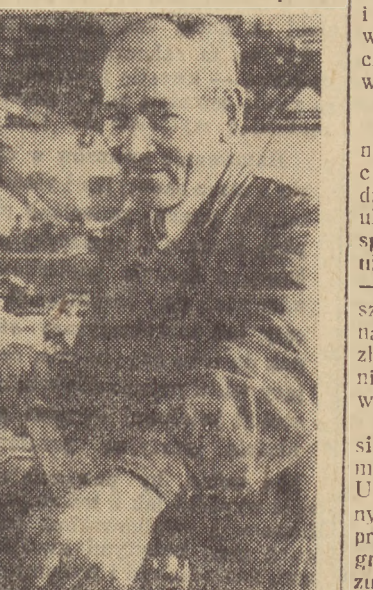
Na szczycie wzniesionej tablicy nakreślono napis: „Nie przychodząc do pracy, okradasz siebie, kolegów i państwo”.

Nie trzeba było długo czekać na pierwsze nazwiska. Pod wymalowanymi żółtymi figurkami już pierwsi notoryczni bumelanccy. Listę „otworzyli”: Władysław Zalewski, Paweł Szreder, G. Gierszewski, St. Bolda i Stanisław Ciba. Znalezli się pod przegięciem towarzyszy pracy za opieszłość w pracy i jej opuszczenie, za zaniedbywanie pracy i lekceważenie zarządzeń zwierzchników.

Tablica odstrasza lekkomyślnych

i jest zarazem dobrym środkiem wychowawczym.

Nie należy sądzić, że zalewscy, szrederzy i pozostali bumelanccy, nadają ton pracy stoczni. Tysiące pracowników stoczni zna przede



Tow. Antoni Gruszczyński — szef Stoczni Gdyńskiej, nie opuścił w ciągu 5 lat, ani jednego dnia pracy

wszystkim takim nazwiska, jak ANTONI GRUSZCZYŃSKI, 67-letni szef, który przez 5 lat ani razu nie spóźnił się i nie opuścił pracy. Znani są szefowie MAKSYMILIAN BOCUN i JOZEF MACZKA, którzy chlubią się od 4 lat wzorową pracą.

Tow. J. Maczka jest zresztą 5-krotnym przodownikiem pracy.

Nazwisk takich są setki. Ogromna większość pracowników zdaje sobie sprawę ze swoich obowiązków, spełnia je wzorowo, patrząc z pogardą na bumelanctwo, nierobów i symulantów. Dla tej wzorowej większości ustawa nie była przeznaczone. Oni zasługują jedynie na wyróżnienie.

Gdy jeszcze do 17 maja spóźnia i nieusprawiedliwiona absencja, były w stoczni zjawiskiem codziennym, to od tego dnia sytuacja uległa zmianie. 17 maja 1950 r. — spóźnień żadnych, 19 bm. — 1 spóźnienie nieusprawiedliwione, 20 bm. — 1 i 22 bm. — 1. Wybitnie zmniejszyła się również absencja, chociaż na tym odcinku notuje się jeszcze zbyt wiele niedociągnięć, szczególnie wśród pracowników umysłowych.

Podane cyfry, mówią same za siebie. Samowola garstkę ludzi demoralizowanych została ukroczona. Ustawa wpłynęła w poważnym stopniu na usprawnienie pracy w stoczni. Od dnia 17 maja grupy robocze szybciej się organizują i punktualnie przystępują do pracy, przez co można obecnie doładnie planować ją na cały dzień. Praca jest również dokładniejsza i sumienniejsza. Ponadto przez wykorzystanie każdej godziny, a co za tym idzie wyrobień wyższych norm, zwiększyły się zarobki robotników. Ostatnią korzyścią, jest wreszcie możliwość wykonania większej ilości remontów i ich przyspieszenie.

Wspólny wysiłek, zbiorowa praca, świadomych swych zadań robotników, przynosi owoce.

fie wolnocłowej portu gdyńskiego zespoły robotnicze nr 12, 18, 152 i 212 załadowały towar w ciągu 6 godzin, wykonując 297,3 proc. normy. Wyższe tempo przeładunku było możliwe dzięki zastosowaniu po raz pierwszy na tym odcinku portu popychacza do wagonów popularnie zwanego „koniem mechanicznym”, co znacznie usprawnia pracę przeładunkową.

### Spółdzielnie pracy woj. gdańskiego przodują w kraju

Na podstawie dokładnych obliczeń ogłoszonych ostatnio przez Związek Spółdzielni Pracy, spółdzielczość wytwórcza woj. gdańskiego zajela w pierwszym kwartale br. pierwsze miejsce, wykonując plan produkcyjny w 126,8 proc. Stały rozwój spółdzielczych warsztatów wytwórczych, które w coraz większym stopniu biorą udział w realizowaniu zadań planu 6-letniego, zapewnia wypełnienie dotychczasowych luk w drobnym przemysle.

Spółdzielnie pracy spełniają poza tym bardzo poważną rolę, prowadząc systematycznie akcje szkoleniową pracowników, którzy następnie mogą przejść do zakładów o wyższej organizacji procesach wytwórczych. W każdym tygodniu powstają na terenie Wybrzeża nowe spółdzielnie pracy. (W)

Tablica z nazwiskami bumelanctwa Stoczni Gdyńskiej



# Więcej robotników powinno korzystać z wczasów

Na terenie trójmiasta istnieje jeszcze duży zapas robotników, którzy nie są w dostatecznym stopniu wykorzystywani przez robotników. Dysproporcja pomiędzy liczbą pracowników umysłowych i fizycznych wyjeżdżających na wczasy, jest stale wielka.

Podobnie przedstawia się to zagadnienie w MZKKG we Wrzeszczu. Dane za I kwartał br. wykazują, że niezależnie od słabego ogólnego wykorzystania przydzielonych wczasów, nikły jest udział w nich pracowników fizycznych. Wystarczy nadmienić, że w kwietniu br. 50 proc. przyznanych skierowań nie zostało w ogóle wykorzystanych, a w maju br. stosunek wyjeżdżających pracowników umysłowych do fizycznych

wyniósł 2:1. W rzeczywistości powinien wyjeżdżać jeden pracownik umysłowy na 7 fizycznych.

Ten stan rzeczy zmusza do zastanowienia się nad jego przyczyną. Tłumaczenie, że na należyte korzystanie z wczasów nie pozwala płynność personelu oraz zbyt krótkie urlopy pracowników fizycznych, jest nieuzasadnione.

Każdy pracownik fizyczny po roku pracy otrzymuje 12 dni urlopu, przy tym niedziele i święta nie liczą się. Urlopy są tak rozplanowane, że oprócz tych 12 dni dysponuje robotnik dwiema niedzielami, co w sumie daje 14 dni wolnych od pracy. Z tego wynika jasny wniosek, że każdy pracownik fizyczny może korzystać z wczasów.

Wyniosł 2:1. W rzeczywistości powinien wyjeżdżać jeden pracownik umysłowy na 7 fizycznych.

Ten stan rzeczy zmusza do zastanowienia się nad jego przyczyną. Tłumaczenie, że na należyte korzystanie z wczasów nie pozwala płynność personelu oraz zbyt krótkie urlopy pracowników fizycznych, jest nieuzasadnione.

Każdy pracownik fizyczny po roku pracy otrzymuje 12 dni urlopu, przy tym niedziele i święta nie liczą się. Urlopy są tak rozplanowane, że oprócz tych 12 dni dysponuje robotnik dwiema niedzielami, co w sumie daje 14 dni wolnych od pracy. Z tego wynika jasny wniosek, że każdy pracownik fizyczny może korzystać z wczasów.

nie, Rada zakładowa nie była nawet w posiadaniu informacji, ilu pracowników fizycznych korzysta z wczasów.

Wina za ten stan rzeczy ponosi również organizacja partyjna, która nie zainteresowała się sprawą zbyt małego procentu robotników wyjeżdżających na wczasy i dotychczas nie uczyniła w kierunku naprawienia tej sytuacji.

Rada zakładowa MZKKG i organizacja partyjna muszą zrewidować swój dotychczasowy stosunek do tej sprawy i położyć większy nacisk na prowadzenie dobrze zorganizowanej akcji popularyzującej wczasy.

Sprawą tą muszą także więcej zainteresować się wszystkie zakłady pracy na Wybrzeżu.

(Mat).

## Dziś uroczyste posiedzenia Miejskich Rad Narodowych w Gdańsku i w Sopocie

Dziś o godzinie 10 w sali ratusza staromiejskiego w Gdańsku przy ul. Korzennej odbędzie się zwykłe posiedzenie MRN. Porządek dzienny obejmuje m. in. sprawozdania z dotychczasowej działalności: przewodniczącego MRN i prezydenta miasta.

Uroczysta sesja MRN podczas której dokonany zostanie wybór nowego prezydium odbędzie się o godz. 16.

W SOPOCIE zwykłe posiedzenie MRN odbędzie się o godz. 9,30, w sali Zarządu Miejskiego. O godz. 16 w auli Gimnazjum im. Chłobrego przy ul. Książąt Pomorskich odbędzie się uroczysta sesja MRN celem dokonania wyboru nowego prezydium.

## Trójmiasto będzie dobrze zaopatrzone w jagody i grzyby

Za kilka tygodni ukażą się na rynku pierwsze jagody i grzyby — kurki. Należy spodziewać się, że w bieżącym sezonie wzrośnie znacznie podaż owoców leśnych. Dystrybucja jagód, grzybów i borówek zostanie w r. b. usprawniona, gdyż rozprawdzeniem zajęła się Centrala Leśnych Produktów Niedrzewnych „Las”.

Dostarczone przez „Las” jagody i grzyby, przyjmie Centrala Spożywców i Centrala Ogrodnicza, skąd towary zostaną rozdzielone do sklepów detalicznych. Klienci otrzymywać będą każdego dnia świeży towar.

Celem należytego obsłużenia konsumentów, Centrala Ogrodnicza uruchomi dodatkowe punkty sprzedaży w hali targowej w Gdańsku. Ponadto spółdzielnie spożywców w Gdańsku, Gdyni i Sopocie, zorganizują sprzedaż uliczną jagód z wózków. Grzyby — kurki będą sprzedawane tylko w sklepach.

(M)

## Letni rozkład lotów pasażerskich

W związku z wprowadzeniem z dniem 1 czerwca br. letniego rozkładu lotów Państwowych Linii Lotniczych „LOT”, zostaje uruchomiona dodatkowa linia bezpośredniej komunikacji Gdańsk-Warszawa-Kraków.

Obecnie Gdańsk uzyskał dwa codzienne połączenia z Warszawą a mianowicie odlot g. 7,05 przez Bydgoszcz (przylot Warszawa 9,05) i popołudniowy odlot 15,30 (przylot Warszawa 17,05). Samolot ten leci dalej bezpośrednio do Krakowa (przylot g. 18,40).

Do Łodzi i Katowic samoloty startują o g. 8,15 (Łódź 9,45, przylot Katowice 11).

Do Gdańska przybywają samoloty z Warszawy o godz. 10,35 (odlot Kraków 7,20, Warszawa 8,55) oraz o godz. 18,35 (odlot

Warszawa 16,35, Bydgoszcz 17,50).

Samolot z Katowic (przez Łódź) przybywa o g. 18,20 (odlot Katowice 16,40, Łódź 16,40).

Gdańsk posiada również stałe połączenia ze Sztokholmem. Samolot odlata w soboty o g. 11,10 z Gdańska (przylot Sztokholm 13,25) i wraca ze Sztokholmu o g. 14,45 lądując w Gdańsku o godz. 17.

PLL „LOT” wprowadziły 33 proc. zniżkę taryfową dla pracowników instytucji państwowych i samorządowych oraz duże ulgi taryfowe za przewóz towarów i bagażu.

Sprzedają bilety lotnicze i przyjmowaniem przesyłek towarowych i bagażu — zajmują się wszystkie oddziały PBP „Orbis”.



Katarzyna Moderska i Maria Gorczak pracują nad obrazem o tematyce morskiej, który został umieszczony na otwartej wczoraj Wystawie Sztuki Dziecka w Sopocie

## Młode talenty

# Wystawa Sztuki Dziecka została otwarta w Sopocie

Wczoraj w ramach obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka otwarta została w pawilonach rzemiosła MTG w Sopocie Wystawa Sztuki Dziecka, na którą złożyły się prace dzieci szkół podstawowych i ogniska plastycznego w Sopocie.

Wystawa zgromadziła dziesiątki rysunków i prac malarskich i po raz pierwszy w Polsce, prace dzieci z zakresu ceramiki. Wśród barwnych talarzy i figurek z por-

Dorobek prac dzieci sopockiego ogniska plastycznego zasługuje na szczególną uwagę. Dzieci w wieku od 7 do 14 lat, pod kierownictwem prof. Wójcika, absolwenta krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, rozwijają swoje zdolności, osiągając niejednokrotnie sukcesy.

Prace dzieci sopockich podziwiali w roku ubiegłym mieszkańcy Wybrzeża oraz goście zagraniczni na wystawie rysunków w czasie festiwalu sztuki.

Wśród licznych wystawionych prac należy wymienić rysunki 13-letniej Gertrudy Kisiliewskiej. Mała artystka odznacza się wielkimi zdolnościami.

Rysunki 11-letniej Basi Freiberg zasługują także na uznanie. Mała Basia pragnie zostać artystką - malarką i dlatego każdą wolną chwilę od nauki poświęca na pracę w ognisku, gdzie rysuje i

maluje. W swojej klasie z rysunków ma najlepszą notę.

Zuzia Kocińska ma 13 lat. Ojciec jej jest murarzem. Jeszcze w przedszkolu zdradzała talent do rysunków. Teraz marzy by ukończyć szkołę zdobniczą i malować na materiałach.

Małe, brązowe talarzyki z misternym wzorem — to prace Krysty Michałowskiej, która do ogniska uczęszcza od dwóch lat, wykazując duże zdolności w kierunku zdobnictwa.

Wszystkie te prace, jak i prace innych dzieci interesują niewątpliwie każdego, kto odwiedzi wystawę sztuki dziecięcej. Wystawa w Sopocie świadczy dobitnie o tym, jak dużo jest talentowanych dzieci, które otaczane troskliwą opieką państwa, mogą się w przyszłości stać dojrzałymi artystami. (Zetka)

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

1 mistrza warsztatowego, 2 spawaczy autogen elektrycznych, 5 ślusarzy maszyn i narzędzi rolniczych, 6 monterów maszyn rolniczych, 6 monterów silnikowych (trakt i samoch.), 1 elektryk ze znajomością inst. samoch., 1 tokarz, 5 pomocy fachowych, zatrudnia natychmiast Państwowe Gospodarstwo Rolne, Okręg Gdański. Zespół Warsztatowy Nowy Dwór Gd., ul. Obrońców Westerplatte 31. Warunki do omówienia na miejscu. 1442/K

20 monterów elektryków, oraz 20 pomocników elektryków, 1 kierownika Sekcji Zaopatrzenia, zatrudni od zaraz Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Lenińska nr 1. Praca na miejscu i na wyjazd. Zgłoszenia wraz z podaniami, życiorysami i odpisami świadectw składać w Wydziale Personalnym w godzinach od 8 do 15. 1440/K

Krystyna Michałowska rysuje wzór na talarzu

elany, wykonanych przez dzieci, które można dzieła sztuki świadczą o dużych zdolnościach malarskich.

## Najlepsi przedstawiciele świata pracy w prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni



Stanisław Szmida



Wacław Mikołajczuk



Henryk Stawiarski



Helena Markiewicz



Józef Brandt

W dniu 31 ub. m. Miejska Rada Narodowa w Gdyni dokonała na uroczystej sesji, zgodnie z ustawą o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, wyboru nowego prezydium.

W skład prezydium powołano przedstawicieli z różnych dziedzin życia społecznego, którzy przejęli w

stare rękę kierownictwo wszystkich spraw miasta.

Jak donosił nasz przewodniczący Gdynskiej MRN został b. robotnik MZKKG, pełniący ostatnio obowiązki starosty powiatu szlubińskiego — ANTONI KOŁAJCZUK. Na stanowisko I wiceprzewodniczącego Rada powołała STANISŁAWA SZMIDTA, ślus-

za, dotychczasowego kierownika Motoryzacji w Gdyni. Drugim wiceprzewodniczącym został robotnik portowy WACŁAW MIKOŁAJCZUK, a sekretarzem HENRYK STAWIARSKI. Na stanowiska członków prezydium wybrano: podinspektora szkolnego HELENĘ MARKIEWICZ i urzędnika JÓZEFĄ BRANDTĄ.

## „Tylko w ustroju sprawiedliwości społecznej mogą być spokojni o los swoich dzieci...”

Kiedy codziennie wracam z pracy, widać miłe uśmiechnięte twarze moich czworogłazów. Mam dwóch synów i dwie córki. Najstarszy, sześciolatek Stasio, chodzi do przedszkola razem z dwiema młodszymi siostrzyczkami.

Gdy słucham ich opowiadań o przedszkolu, co tam dostają jeść, jak spędzają czas, jakie mają zabawki, czego ich uczą

wychowawczynie — staje mi w pamięci moje własne smutne i nędzne dzieciństwo. Wtedy nikt nie troszczył się o to, jak żyje nasza duża rodzina, czy dzieci mają czym się bawić i na czym spać.

DZIŚ... TAK MOGĘ TO POWIEDZIEĆ Z CAŁĄ PEWNOŚCIĄ, ŻE DZIS PAŃSTWO POMAGA MI WYCHOWYWAĆ MOJE MAŁENSTWA.

Jestem kowalem w porcie w Gdyni. Początkowo miałem kiepskie mieszkanie. Przyszła komisja, orzekła, że tak z dziećmi żyć nie można. Otrzymałem piękne 2 pokoje z kuchnią i łazienką, przy ul. Niedziałkowskiego.

Gdy podbijałem apel szlak holmski, wzięłem syna za rękę i mówię:

— PATRZ STASIU, TEN POD PIS CHRONI CIĘ PRZED OKROPNOŚCIAMI WOJNY. MY MAMY TO SZCZĘŚCIE, ŻE JESTEŚMY W OBOJĘ POKOJU I POSTĘPU.

Często wieczorem siadamy z żoną i rozmawiamy z dziećmi. 7-letni Stasio marzy, że zostanie

inżynierem i będzie budować wielkie, wielkie okręty. Młodsza Bożena, chce być doktorem i chodzić w białym fartuchu. A mała Alcia pragnie zostać „mamusią”.

Dzieci myślą o przyszłości i my myślimy o tym samym, o tym, jakie będzie ich życie.

Jesteśmy spokojni. Państwo, które od samego wrodzenia troszczy się o los dziecka, otoczy je opieką i wtedy, kiedy wyrośnie, mam głębokie przekonanie, że mój syn będzie mógł studiować i zostanie inżynierem, tak jak sobie w dzieciństwie wymarzył.

Za to szczęśliwe życie moje i mojej rodziny, codziennie mocno uderzam młotkiem, codziennie lepiej staram się wypełnić swoje zadanie — pracownika ludowej Ojczyzny.

J. URBANIAK

Kowal rejonu masowego w Gdyni

## Wędrowki Drzazgi

Pamiętamy wszyscy zapal, z jakim młodzież szkolna zbierała, realizując czyn I-majowy, złom żelazny. Z najodleglejszych zakamarków, podwojek wyciągano kawałki żelaza, które układane były w stosy na ulicach, a później zwożone na jedno miejsce.



Niewiadomo jednak dlaczego przy ul. Jesionowej we Wrzeszczu stosy żelazta leżą do dzisiaj i oprócz złomu można tam znaleźć wszelkiego rodzaju śmiecie. Ciekawe, co o tym myślą Centrala Złomu i Zarząd Miejski? DRZAZGA.

## KONCERT

### Filharmonii Bałtyckiej

Podczas dzisiejszego koncertu Filharmonii Bałtyckiej odyśnią pod dyktando B. Wodiczko wykona po raz pierwszy na Wybrzeżu Słutek tancerz polski BACWICZOWY — syn nasz i nasz skrzypacz i kompozytor. Koncertmistrz J. WAWRZYNIAK wystąpi z koncertem skrzypcowym Brahmsa. Na zakończenie usłyszymy Ibrę Debussy'ego.

## Teatru

Dyrekcja Państwowego Teatru „Wybrzeże” zawiadamia, że w dniu 3 czerwca br. teatry wznowiają przedstawienia:

TEATR WIELKI Gdańsk - Wrzeszcz — „Cisza”  
TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — „Moralność pani Dulskiej”  
TEATR KAMERALNY w Sopocie — „Gołbie serce”

## Kina

Wrzeszcz — Capitol — „Grzesznicy bez winy”, dozwol. od lat 16. Początek o godz. 17, 19 i 21.

Oliwa — Polonia — „Lermontow” film prod. radz. godz. 17, 19, 21. Dnia 28 i 29 bm. o godz. 11,30 Poranek „Cygański tabor”.

Sopot — Bałtyk — „Pieśń Abaj”. Film prod. radzieckiej, dozwolony od lat 16. Początek seansów o godz. 18,30, 19,30 i 20,30.

Sopot — Polonia — „Dziś o wpół do jedenastej”. Dozwol. od lat 13. Początek seansów: 17, 19, 21.

Gdynia — Atlantic — „Hrabia Monte Christo” cz. II, w godz. 16, 18,30, 21,00 w niedz. od 13,30.

Gdynia — Fala — „Grzesznicy bez winy”. Dozwol. dla młodzieży od lat 16. Początek seansów: 17, 19 i 21.

Gdynia — Goplana — „Urodzony w październiku”, prod. angielskiej, dla młodzieży niedozwolony, oraz dodatek pt. „W lasach Moskwy” prod. radz. Początek: 16,30, 18,30 i 20,30, w niedzielę i święta od godz. 14,30.

Gdynia — Warszawa — (od 30. 5. do 2. 6.) „Wiosna”, komedia prod. radz. dozwol. od lat 14. Początek 17, 19 i 21, w niedzielę od 15.

Gdynia — Grabówek — Fala — „Wies na pograniczu”, dozw. od lat 14. Początek seansów o godz. 19 i 21. W niedz. i święta o godz. 17, 19 i 21.

Gdynia — Chylonia — Promień — „Dni i noce” oraz dodatek „Skroplone powietrze”, dozwol. od lat 8. Początek o godz. 19 i 21.

## Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na piątek 2 czerwca.

5.10 — Początek audycji, 5.13 — Sygnał czasu, 5.15 — Wiad. poranne, 5.20 — Koncert, 6.00 — Wiad. poran., 6.05 — Gimnastyka, 6.15 — Koncert, 6.45 — Dziennik poranny, 7.05 — Program, 7.10 — Gimnastyka, 7.20 — Muzyka, 8.00 — Wiad. dzień porannego, 8.15 — Wszelchnia Radiowa, 11.35 — Pieśń kaszubskie, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Dziennik południowy, 13.25 — Program, 13.30 — Koncert, 14.00 — Radiokronika, 14.55 — Aud. literacka, 15.10 — Aud. dla szkół, 15.30 — Aud. dla dzieci, 15.50 — Muzyka, 16.00 — Dziennik popołudniowy, 17.00 — Koncert, 17.45 — Aud. literacka, 18.15 — Pieśń masowa, 18.40 — Wszelchnia Radiowa, 19.00 — Koncert symfoniczny, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.40 — Muzyka, 20.55 — Koncert, 21.00 — „Szpilki”, 23.00 — Ostatnia wiadomość, 23.10 — Program na dzień następ., 23.15 — Muzyka, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

PROGRAM LOKALNY  
8.05 — Muzyka z płyt, 14.15 — Prasa Wybrzeża pisze, 14.20 — Wiadomość miejscowa i muzyka z płyt, 14.30 — Kwartet Moniuski w wyk. Kwartetu Filharmonii Bałtyckiej, 16.20 — Koncert solistów — Ryszard Gruszczyński — śpiew, 16.40 — Aud. literacka, „O Dydziusi” — w 48 rocznicę śmierci pisarza — opr. B. Ostrowska, 22.15 — Codzienny przegląd wydarzeń, 22.30 — Muzyka rozrywkowa z płyt.



# LOTNICTWO LUDOWE

## w służbie mas pracujących — na straży pokoju

„Szczepni obywateli — proszę was bardzo o udzielenie mi informacji o szkole zawodowej pilotów. Jestem synem malorolnej gospodyni — ojciec mój zmarł w 1948 r., obecnie kończę VII klasę i chciałbym się uczyć dalej na lotnika” — pisze 13-letni Edward Gawlik z Dębiny w powiecie rzeszowskim.

Codziennie poczta przynosi dziełki tego rodzaju listów, płynących z całej Polski do Zarządu Głównego Ligi Lotniczej. I codziennie w Aeroklubie warszawskim zjawiają się młodzi chłopcy i dziewczęta, absolwenci którzy ze szkół szybowcowych, po skierowaniu do „Centralnego Instytutu Badań Lotniczo-Lekarskich”, popularnie zwanego wśród młodzieży „cebulą”, który zdecydowanie, czy kandydat lub kandydatka nadają się do szkoły

pilotażu silnikowego. Ach, co to za rozpacz, gdy z powodu zbyt niskiego wzrostu, złego wzroku, czy wadliwego zdrowia trzeba przestać na szybownictwie!

Wielką jest popularność Ligi Lotniczej, kierującej całokształtem sportu lotniczego w Polsce, wśród szerokiej rzeszy młodzieży robotniczej i chłopskiej, młodzieży, która nareszcie ma możliwość realizować swe marzenia: latać! Szybowce i samoloty Ligi są dziś na usługi każdego młodego obywatela naszego ludowego państwa, który przejdzie odpowiednie przeszkolenie. Przeszkolenie oczywiście zupełnie bezpłatne. Nawet materiał dostarczany jest małym modelarzom za darmo.

Umasowienie sportu lotniczego, stałe podnoszenie kwalifikacji fachowych naszych pi-

lotów zawdzięczamy w ogromnej mierze pomocy Związku Radzieckiego, który w początkowych ciężkich warunkach naszej odbudowy doarczył nam sprzęt lotniczy, instruktorów, którzy służą nam swymi doświadczeniami. Osiągnięcia radzieckiego lotnictwa w służbie narodu, w służbie mas pracujących są wzorem i drogowskazem dla naszych młodych kadr lotniczych.

Toteż lotnictwo sportowe w ramach Ligi Lotniczej nie jest tylko zdrowym sportem, rozrywką, przygotowaniem do bardziej skomplikowanych maszyn, lecz jest poważną służbą dla dobra mas pracujących, dla gospodarki narodowej. W walce ze szkodnikami leśnymi samoloty Ligi uratowały 1190 ha lasów przed zagładą. Samoloty sanitarne lotniczego pogotowia zdrowia każdej chwili są gotowe do lotu, by nieść szybką pomoc lekarską, przetransportować ciężko chorego do szpitala. Łódzki Aeroklub Ligi Lotniczej wystąpił z inicjatywą bezpłatnego przewożenia samolotami sportowymi dzieci chorych na krztusiec. Godzinny lot na wysokości 3 tys. m całkowicie uzdrowia dziecko.

Samolot w Polsce Ludowej — to nie narzędzie zniszczenia i zagłady — lecz szybka i skuteczna pomoc w wielu dziedzinach naszej gospodarki: tran-

sporcie, lecznictwie, rolnictwie, leśnictwie. Ale jednocześnie kadry wyszkolonych, zdolnych pilotów — to wzmocnienie obronności naszego kraju, to umocnienie pokoju.

Lotnictwo w Polsce Ludowej nie jest już domową wąską grupą wybrańców — opiera się na szerokich masach młodzieży ludowej, która bierze za wzór przykład bohaterów, ich lotników radzieckich, przodujących lotników świata.



Uczniowie prowadzą na start polskiej konstrukcji szybowca szkolnego

## GŁOS SPORTOWY

### Przez masowe wychowanie fizyczne do podniesienia zdrowotności społeczeństwa

#### Z obrad Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej w Sopocie

W sali konferencyjnej Miejskiej Rady Narodowej w Sopocie odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej z udziałem działaczy sportowych.

Zebrań zajął przewodniczący MKKF tow. Geyer, który przedstawił zebraniom skład komitetu, następnie wezwał wszystkich obecnych do

złożenia podpisów pod apelem Stalego Komitetu Obronców Pokoju.

Następnie wygłosił referat: przewodniczący MRN m. Sopotu tow. Sliwiński, przewodniczący WKKF tow. mjr Kuśmierzewicz oraz przewodniczący MKKF tow. Geyer.

Tow. Sliwiński przedstawił różnicę pomiędzy strukturą i założeniami sportu w krajach kapitalistycznych, a w krajach demokracji ludowej.

W krajach kapitalistycznych — powiedział m. in. mówca — sport jest wyłącznie dobrym interesem dla grupy kombinatorów, podczas gdy w krajach demokracji ludowej, przez masowe wychowanie fizyczne dąży się do podniesienia zdrowotności społeczeństwa.

Nawiązując do zadań nakreślonych w planie sześciolletnim referent przedstawił rolę wychowania fizycznego i sportu w realizacji planu. W zakończeniu swego referatu tow.

Sliwiński podkreślił niedostateczne zainteresowanie ze strony poszczególnych związków zawodowych sprawami wychowania fizycznego.

Przewodniczący WKKF tow. mjr Kuśmierzewicz przedstawił obecną strukturę sportu polskiego oraz jego rolę i zadania wynikające z uchwały Biura Politycznego KC PZPR.

Z kolei przewodniczący MKKF tow. Geyer zapoznał obecnych z zadaniami stojącymi przed Miejskim Komitetem Kultury Fizycznej w Sopocie.

Następnie sztafety szkoły organizacyjnej ZMP, ZKS „Ogniwo” i szkolnego koła sportowego przy Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Chrobrego w Sopocie złożyły meldunki o dokonanych pracach i powziętych zobowiązaniach.

Po dyskusji, w czasie której omówiono niedociągnięcia w sprawach wychowania fizycznego i sportu na terenie Sopotu, przyjęto plan pracy MKKF na rok 1950.

### Wyciągi motocyklowe Pomorze — Wybrzeże

Dnia 4 bm. o godz. 17 KS „Zwazkowiec” Gdańsk, organizując na terenie województwa pomorskiego i województwa gdańskiego wyciągi motocyklowe „Pomorze — Wybrzeże”. Ogółem odbyły się 12 biegów po 4 okrążenia. W każdym biegu stawali na starcie 4 zawodników — po 2 z każdej reprezentacji. Jako przedmecz, od godz. 15 do 17, odbyła się wyciągi najlepszych kolarzy Wybrzeża.

### 4 czerwca wojewódzkie biegi narodowe

W niedzielę, dnia 4 bm. o godz. 15 na stadionie miejskim we Wreszcu rozegrane zostaną wojewódzkie biegi narodowe, w których wezmą udział reprezentacje wszystkich powiatów i miast wydzielonych z województwa gdańskiego.

Do biegów zgłoszono ponad 450 osób. W każdej kategorii startować będzie po 3 najlepszych zawodników i zawodniczek z powiatu względnie miasta wydzielonego. Miasto Gdańsk ma prawo wystawić po 6 zawodników z każdej kategorii wieku.

Impreza otrzyma uroczystą oprawę. Bieg poprzedzi defilada, w której wezmą udział wszyscy uczestnicy zawodów. Bezpośrednio po zawodach 5 najlepszych zawodników i zawodniczek z każdej kategorii otrzyma dyplomy państwowe.

## Handel dziećmi w USA

Gazeta „Daily Compass” opublikowała serię artykułów o szeroko rozgałęzionym handlu dziećmi w USA. Gazeta pisze, że według danych specjalnego biura zajmującego się tymi sprawami połowa niesłubnych dzieci dostaje się w ręce przeraźliwych zawodowych „maklerów”, którzy nimi spekulują. W artykułach podane są konkretne fakty o handlu dziećmi, zebrane przez współpracowników gazety w różnych stanach. W każdym stanie istnieją odpowiednie ceny na niesłubne dzieci. Niektórzy „maklerzy” zarabiają na tym handlu do 100 tysięcy dolarów rocznie.

Wiele uwagi poświęca prasa w rankom, w jakich dzieci amerykańskie uczą się wychowywać. Gazeta „New York World Telegram and Sun” opublikowała korespondencję, w której czytamy, że w dzielnicy Nowy Jork — Cuwincel — bandyci uzurdują napady na szkoły początkowe, porwijając uczniów. Ostatnio napadły takie miały miejsce w Jackson Heights i Byside. W związku z tym wokół wielu szkół rodzice pełnią warty. Dzieci wychodzą ze szkoły zawsze w towarzystwie rodziców.

W Manhattanie szkoła początkowa Nr 41 chroniona jest przez

rodziców codziennie już od 2 lat. W Brooklinie stan ten utrzymuje się już od 5 lat.

## NASI CZYTELNICZY PISZA

### Pogotowie ratunkowe PCK w Malborku nie stanęło na wysokości zadania

„Ciężko chorą żonę ob. Tadeusza Oryla, pracownika Urzędu Skarbowego w Sztumie, trzeba było przewieźć ze szpitala powiatowego z Kwidzyna do Akademii Lekarskiej w Gdańsku. Dnia 10 maja br. zawiadomiono pogotowie ratunkowe PCK w Malborku, prosząc o zabranie chorej ze względu na jej ciężki stan karetką. Urzędniczka, obsługująca telefon, oświadczyła, że karetka pogotowia przyjeżdża dnia 11 maja na godzinie 7 rano. Karetka jednak nie przyjechała, wobec czego ob. Oryl ponownie połączył się z pogotowiem w Malborku, gdzie otrzymał odpowiedź już od samego kierownika, że karetka przybyć nie może, po-

nieważ trasa jest za długa. Kierownik placówki oświadczył, że chora leży w Kwidzynie, a pogotowie obsługuje tylko powiat malborski i sztumski.

Dopiero na skutek interwencji władz, do których zwrócił się ob. Oryl, kierownik pogotowia przysłał karetkę”.

P. BORYSIEWICZ  
OD REDAKCJI:

Jeśli nawet wysłanie karetki mogłoby stworzyć pewne lokalne trudności, to jednak fakt, że w grę wchodziło życie ludzkie, powinien być skłonić kierownika placówki PCK do przyjazdu

Dufna w swą moc agentura fordowska występuje tutaj pod obłudną maską „stróża moralności publicznej”. Zapewnia ona wszystkich i każdego z osobna, że jej powołaniem jest czuwać, ażeby wszyscy robotnicy, wzorem antyalkoholika Forda nie używali trunków, w dni niedzielne odwiedzali kościoły i stroniли od „przygód miłosnych”. Cała ta wyrafinowana, fałszywa troska o „moralne warunki”, opiera się na nieustannym, systematycznym szpiegowaniu i... badaniu nastrojów politycznych wśród robotników i ich rodzin. Każda podsłuchana rozmowa o odcieniu politycznym, niezwłocznie odnotowywana jest w specjalnych kartotekach. Podejrzani ludzie niezależnie od charakteru ich przestępstwa, przenoszeni byli na mniej dogodną dla nich pracę, bądź z miejsca wydalani z zakładów.

Ford rozstawił swoich „service-manów” dokładnie we wszystkich zakątkach Dearboorn.

W 1942 roku w czasopiśmie „PM” ukazała się „spowiedź” b. fordowskiego „service-mana” Ralfa Rimara. Oto, co opowiada o swojej robocie u Forda:

„Agenci moi donosili mi o podsłuchanych rozmowach w sklepach spożywczych, na rynkach i w restauracjach, w domach gry, barach, na publicznych zgromadzeniach i w kościołach... Kobiety, oczekujące w kolejce na rynku, często wywnętrzają się na temat pracy swych mężów po za fabryką. O wszystkich tych rozmowach miałem dokładne relacje...”

Zawodowi politycy, zasiadający w ratuszu w Dearboorn (City Hall), pomagali Fordowi utrzymywać miasto w nieustannym napięciu i strachu. Oni to współdziałali w organizowaniu zrzeszenia „Rycerzy Dearboorn”, stworzonego przez Benneta jako rezerwa „Ford-Service”. Na czele tej pseudorobotniczej organizacji stanął z ramienia fordowskiej administracji, głośny renegat związkowy Sam Taylor.

#### REKLAMOWE TRICKI FORDA

Od czasu do czasu Ford razem z posłusznymi mu marionetkami z samorządu miejskiego, podejmował dobro-



## SERGIUSZ KOZIŁSKI

# Imperium Forda

czynne akcje, którym z reguły towarzyszyła huczna reklama. Być może w tych właśnie „dobroczynnych przedsięwzięciach” ujawniały się najbardziej jaskrawo obłuda i chciwość „monarchy” Dearboorn.

W okresie kryzysu w początkach lat trzydziestych popularna była spółka dwóch Fordów, jak ironicznie nazywali mieszkańcy Dearboorn, umowę, zawartą pomiędzy Henry Fordem a jego imiennikiem — merem Klaudiuszem Fordem.

W myśl tej umowy, Henry Ford zobowiązał się do karmienia wszystkich „podopiecznych miasta”, (t.j. mówiąc po prostu — ludzi głodnych), pod warunkiem, że rada miejska wyłączy z programu wyborczego wnioszek o wprowadzeniu specjalnego podatku dla pokrywania wydatków na pomoc dla biednych.

W ten sposób bezrobotny, b. pracownik Forda, przechodził spod opieki miasta na „prywatne utrzymanie” samochodowego magnata. Uzależniało to bezpośrednio od Forda wszystkich głodujących.

„Ford Motor Company” rozdawała bony na żywność, magazynowaną w specjalnych fabrycznych składach. Wszystkie te „dobroczynne” fakty były skwapliwie rejestrowane. W ślad za zaangażowaniem „obdarowanych” do pracy — administracja przystępowała do skrupulatnego potrącania z ich zarobków „ekwiwalentu” zapomogi z doliczaniem stosownego procentu. W ten sposób, w wyniku zawartej „dobroczynnej transakcji” — Ford za jednym zamachem uwolnił się od obowiązku płacenia podatku i zrobił, tak zwany pospolicie, bussines, jeszcze bardziej zwiększający jego, i tak już bajeczne, dochody.

Jeszcze bardziej jaskrawy był eksperyment Forda, związany z rozwojem Enkster (dzielnicy podmiejskiej Dearboorn).

Enkster było zbiorowiskiem chaotycznie pobudowanych baraków, w których gnieździł się fordowski robotnicy, przybyli ze wszystkich stron Ameryki, w okresie „prosperity” i przestawiania produkcji w zakładach Forda z „modelu T” na „model A”.

Większość mieszkańców Enkster stanowiły, doprowadzone do krańcowej nędzy, rodziny murzyńskie. Z braku środków w osadzie tej wyłączone zostały światło i używalność wodociągów. Co raz szerzej rozpowszechniała się tam gruźlica, krzywica, szkarlatyna i inne choroby nędzary. Taka ropiąca rana w państewku Forda była fatalną reklamą dla jego włodarza. Ford zdecydował rozłoczyć nad osiedlem „opiekę”.

Pełnomocnicy Forda niebawem zorganizowali powszechne dożywianie, pokryli według rachunków zaległości za światło, wodę i inne usługi komunalne.

Prasa amerykańska trąbiła o tej nowej „dobroczynnej działalności” Forda na cały świat. Jedna tylko reklama prasowa kosztowała Forda więcej, niż środki asygnowane na „ucywilizowanie” Enkster. Jednakowoż i te nakłady wróciły szybko z nawiązką do fordowskiej kasy.

Gdy tylko w osadzie zostały zorganizowane mniej więcej znośne warunki bytowe — Ford wynajął wszystkich bez wyjątku mężczyzn do pracy w swoich zakładach, lecz zamiast po cztery, płacił im po jednym dolarze dziennie. Różnicę pomiędzy standardową zapłatą za pracę, a tym, co otrzymywali murzyni - robotnicy, osiedleni w Enkster, Ford zatrzymywał na pokrycie rozchodów, związanych z „dobroczynną” akcją w osadzie. Każdego dnia w kasie fordowskiej pozostawało z tego tytułu 1500 dolarów. Ta jawna grabież biednych ludzi trwała ponad dwa lata. Robotnicy w końcu zdobyli się na odwagę i zaprezentowali przeciwko grabieżcy. Machina Benneta niezwłocznie została puszczona w ruch: „niezadowoleni” nie tylko, że zostali zwolnieni z pracy, lecz także wypędzeni z Enkster.

C. d. n.

